Nr. 232. (Wydanie poranne). We Lwowie niedziela dnia 21 maja 1905. Rok XXXVIII.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony;
[illegible] dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

z jednorazową przesyłką:		z dwurazową przesyłką:	
rocznie	30 K — h	rocznie	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	kwartalnie	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	miesięcznie	3 „ — „

W Niemczech miesięcznie 3 M. 50 fen. — W innych krajach miesięcznie 4 Fr.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Adres „DZIENNIK POLSKI" — Lwów, plac Marjacki l. 7.
Telefonu Nr. 151.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy
Drobne ogłoszenia po 5 halerzy za słowo. — Najmniejsze ogłoszenie 30 halerzy.

Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy

Numer pojedynczy:

we Lwowie:		na prowincji:	
poranny	8 halerzy	poranny	10 halerzy
popołudniowy	4 halerze	popołudniowy	5 halerzy

Właściciele i redaktorowie: Dr. K. Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt.

„Większe Niemcy" przyszłości...

Lwów, 20 maja.

Oryginalna polemika toczy się od dłuższego czasu w łamach czasopism wszechniemieckich w Rzeszy. Osią, około której ona się obraca, jest kwestja, czy „większe Niemcy przyszłości" mają pochłonąć całą monarchję austrjacką, czy też zadowolić się tylko niemieckimi krajami Habsburgów, Węgry zaś pozostawić w samodzielności państwowej, jako wdzięcznego Hohenzollernom sprzymierzeńca Niemiec? Najnowszym etapem tego, co najmniej wysoce charakterystycznego sporu wśród szowinistów pangermańskich, jest artykuł w *Tägl. Rundschau*, napisany przez Artura Korna, znanego przewódcę Sasów siedmiogrodzkich, który swego czasu (1902) skazany był przez sądy węgierskie na 6 miesięcy więzienia za poemat antywęgierski, obrażający w wysokim stopniu dumę narodową Węgrów. Nazwał ich bowiem „potopem błota"... Otóż ten pan Artur Korn występuje namiętnie przeciw protegowaniu Węgrów przez „Alldeutscherów", przeczy, jakoby nieboszczyk Bismarck, na którego oni się obecnie powołują — pałał do dzisiejszych Madjarów gorącą miłością i oskarża ich nawet o nienawiść rasową do Niemców — a nie dopiero o jakieś urojone sympatje. Przypuszcza, że w czasie wojny francusko-pruskiej sympatje Węgrów od pierwszej chwili stały po stronie Francuzów, niedawno zaś temu Franciszek Kossuth — po swej audjencji u ces. Franciszka Józefa — zapewniał korespondenta *Temps'a* paryskiego, że na całym świecie nikt nie miłuje Francuzów równie gorąco i szczerze, jak właśnie jego rodacy Węgrzy!

Przytaczamy kwintesencję tej elukubracji wszechniemieckiej na dowód, w jakim tonie mówią i piszą w Niemczech o „zaprzyjaźnionem" z niemi mocarstwie. W jasny dzień, bez żenady, rozprawiają o wiwisekcji sąsiada i wśród tego kłócą się jeszcze nad sposobami rozbioru jego posiadłości! Rząd Rzeszy, a tak samo Prus, przysłuchuje się z kocią flegmą tym projektom i sporom wszechniemieckim, bo widocznie dogadza to jego skrytym intencjom, gdy opinję w Rzeszy zwolna oswaja się z myślą... podziału i zaboru Austrji, sprzymierzonej, zaprzyjaźnionej z Niemcami! — Z poważnej prasy niemieckiej nie odzywają się jednak protesty przeciw tym „zabawkom" Alldeutscherów. Widać z tego, że i ona nie jest niechętną tego rodzaju zamysłom i planom.

Jedna, jedyna *Köln. V. Ztg.* oburza się na to cyniczne zuchwalstwo „szaleńców" wszechniemieckich i karci ich wybryki ostremi słowy. „Położenie międzynarodowe jest tak naprężone, jakiem od dawna już nie było — pisze nadreński organ centrum katolickiego. — I właśnie tę dobę krytyczną uważają Wszechniemcy za odpowiednią do rozważania kwestji, która ostatecznie na tem się kończy, czy „większe Niemcy przyszłości" mają położyć rękę swoją na całej austro-węgierskiej monarchji, czy też ograniczyć się na Austrji samej, z Węgrami zaś przeciw niej się sprzymierzyć? Że w ten sposób obudzają w Austrji słuszne rozgoryczenie i nieufność, to ich zgoła nie obchodzi! Toż robota taka byłaby niebezpieczną nawet w takim razie, gdyby szło w niej o kraj, przeciw Niemcom wrogo usposobiony, np. o Francję. A przecież monarchja Habsburgów jest najściślejszym sprzymierzeńcem Niemiec! Więc czyż w Wiedniu nie zastanowią się nad tem, że oto w sprzymierzonem państwie odbywają się głośne spory na temat, żali ten najlepszy przyjaciel ma być w całości, lub częściowo jeno zjedzony? Wprawdzie — na szczęście nasze — Alldeutschery nie są w Niemczech u steru i nie mają (?) wpływów na rząd, lecz w Austrji mogą obawiać się słusznie, że to, co dziś nie jest, może się łatwo stać w przyszłości, na każdy zaś sposób i Wszechniemcy stanowią część składową zaprzyjaźnionego i sprzymierzonego z Austro-Węgrami państwa niemieckiego..."

Ryba cuchnie od głowy... powiada trafnie polskie przysłowie ludowe. Gdyby w naczelnych sferach Rzeszy nie podzielano pragnień i projektów wszechniemieckich co do Austrji, to rząd berliński miałby aż nadto sposobności i środków do ukrócenia, a nawet zdławienia dyskusji, co najmniej już tak wielce nieprzyzwoitej i nie „sąsiedzkiej", jak ta „alldeutscherska", na temat ewentualnego zaboru monarchji Habsburgów. Każda niedorzeczna mrzonka prasy wszechpolskiej w Galicji, służy ministrom pruskim za pretekst do wyszukiwania nowych środków eksterminacyjnych przeciw Polakom i do gwałtownych mów *à la* Malborg... Jeśli zaś w tym samym Berlinie gazety wszechniemieckie rozprawiają miesiącami o zaborze sprzymierzonej Austrji, ten sam rząd nie ruszy nawet palcem, aby położyć kres tego rodzaju agitacji. Bo... — powtarzamy z naciskiem — *qui tacet, consentire videtur.*

Europejscy „Japończycy."

Wraz ze wstąpieniem na tron króla Edwarda, rozpoczęła Anglja grę wielką, jakgdyby chcąc uzbieraną w czasie długoletnich rządów królowej Wiktorji energję narodową wyładować. Król Edward patrzy w przyszłość swojego narodu i dojrzawszy na dalekim widnokręgu niebezpieczeństwa Brytanji grożące, nietylko nie czeka na nie, lub nie cofa się, ale przeciwnie śmiało przeciw nim idzie i je wyzywa. I kto wie, ma może i rację. Dziś, potężna Anglja urągać może tym dalekim jeszcze niebezpieczeństwom, za lat parę jednak zmienić się mogą stosunki, w Anglji zajść mogą zmiany na gorsze, a niebezpieczeństwo wyraźnie tymczasem, tak, że szanse zwycięstwa Anglji zmniejszyłyby się. Nie czekając więc na to, król Edward wierny hasłu, że „najlepszą osłoną jest cięcie", uderza pierwszy.

Po usunięciu się z szeregu mocarstw skołatanej wewnętrznym nieporządkiem i bezsilnej dziś Francji, pozostały dla Anglji w Europie dwa groźne niebezpieczeństwa. Rosja, jak miecz Damoklesowy grożąca ciągle posiadłościom angielskim w Indjach, stanowiących podstawę angielskiego bogactwa i potęgi i Niemcy, których polityka handlowa coraz bardziej wypiera handel angielski. Mistrzowskiem pociągnięciem na politycznej szachownicy, król Edward uwikłał Rosję w beznadziejną walkę z Japonją, tak, że groza rosyjska dla Anglji minęła na długo, lub może nawet na zawsze. Pozostały więc tylko Niemcy jeszcze i obecnie usiłowania króla Edwarda i wiernej mu angielskiej opinji publicznej, przeciw nim się skierowują.

Rozpoczęła się przygrywka do wielkiego dzieła i rozgorzała torująca drogę nowym ideom ostra kampanja prasowa, drażniąca w najwyższym stopniu ambicję narodową tak Anglików jak Niemców. Dyplomacja angielska, lubiąca zawsze, by gorące kasztany wyciągały dla niej z pieca inne ręce, poczęła szukać w Europie jakichś europejskich Japończyków, którychby rzucić było można na Niemcy tak samo, jak azjatyckich na Rosję. I wszelkie oznaki wskazują, że znaleziono ich już.

Oto, przewódca holenderskich socjalistów P. J. Troelstra, ogłosił pismo, w którem twierdzi, że: „prędzej czy później, w każdym razie jednak po wygaśnięciu nassauskiej linji panującej, Niemcy zaanektują Holandję. Uczynią to one pod lada jakim pretekstem politycznym lub społeczno-ekonomicznym. O oporze Holendrów nie może być i mowy. Armja ich liczy zaledwie 100.000 ludzi, a ich flota ma wartość starego żelaziwa. Jedynym dla Holandji ratunkiem byłoby oddanie się zawczasu pod opiekę Anglji".

Pomimo, że Anglicy są w Holandji bardzo, a bardzo niepopularni, hasło rzucone przez Troelstrę znalazło odzew w całej holenderskiej partji socjalistycznej. Co więcej, wobec tego, że socjaliści we wszystkich państwach i krajach, nie wyłączając Niemiec, są zdecydowanymi anglofilami, uzyskała Anglja w grze swej przeciw Niemcom od razu sojusznika, którego pomoc jest wprost nieobliczalną w swym ogromie. Teraz już socjaliści niemieccy nalegają na rząd, by Anglji ustąpił i flotę swą rozzbroił, a strach pomyśleć, coby się działo w Niemczech na wypadek istotnej wojny z Anglją. Byłyby wówczas Niemcy całe widownią wypadków, wobec których zbladłyby obecne wypadki w Rosji, w której po za szczupłemi kółkami rewolucyjnemi brak jest niemal zupełny masowej organizacji socjalistycznej, zaś ulicznymi biernymi tłumami, idącymi na bagnety i kule, kierują tylko emisarjusze i agitatorzy. Cóżby się to w Niemczech działo dopiero, gdzie czwarta część ludności zorganizowaną jest pod czerwonym sztandarem, gdzie przy wyborach pada dwa miljony głosów wyborców na socjalno-demokratycznych kandydatów. Wojnie z Anglją, towarzyszyłaby więc w Niemczech rewolucja wewnętrzna, strejki, rozruchy, demonstracje i dynamitowe zamachy, pętające ręce rządu.

Sądząc z objawów, jakie dziś w państwie niemieckiem spostrzegać się dają, większość narodu niemieckiego ma dość już ekspanzywnej polityki Hohenzollernów.

Holendrzy tedy mogą spać spokojnie — dzięki socjalistom niemieckim.

Listy z Paryża.

Paryż, 14 maja.

(*Przemysł francuski wobec walki z Kościołem. — Interes przedewszystkiem. — Nagonka socjalistyczna. — Polonica.*)

Dużo jeszcze z pewnością wody upłynie w Sekwanie, nim rozdział Kościoła od państwa stanie się we Francji faktem dokonanym, a tymczasem mnożą się z przerażającą systematycznością oznaki, jak fatalne dla społeczeństwa francuskiego pociągnie za sobą następstwa, prowadzony z taką zaciekłością przez masonów i ich adherentów ruch antikościelny, którego uwieńczeniem ma być uchwalenie przez parlament zupełnego zerwania z Kościołem. Czego jak czego, ale tego, aby ruch antikościelny miał odbić się kiedykolwiek szkodliwie na życiu przemysłowem Francji, inicjatorowie i propagatowie tego ruchu nigdy się z pewnością nie spodziewali. A jednak tak jest. Oto niedawno odbył się w Lyonie wielki zjazd przemysłowców, na którym stwierdzono z ubolewaniem pod adresem rządu fakt, że skutkiem ostatnich uchwał antikościelnych poniósł przemysł francuski ogromne straty, które po uchwaleniu rozdziału mogą być tylko jeszcze większe jeszcze dotkliwsze, niż są teraz. I tak stwierdzono między innemi, że przemysł bronzowniczy i złotnictwa kościelnego, który przed niewielu jeszcze laty przynosił półpięta miljona rocznie, dziś daje tylko 500.000 franków. Odlewarnie dzwonów podupadły zupełnie; jedwabie i hafty kościelne, oraz wyrób [illegible] tkanin dla użytku kościelnego, wykazują zmniejszenie sprzedaży o piętnaście miljonów rocznie; koronkarstwo i bieliźniarstwo kościelne, wyrób sztucznych kwiatów itp., a więc roboty, które zatrudniały dotąd tysiące najbiedniejszych, dzisiaj nie przynoszą nic prawie. Ale na tem nie koniec, bo wpływ szkodliwy ruchu antikościelnego odbił się także i na innych gałęziach przemysłu, w pierwszym rzędzie na przemyśle budowniczym, w dalszym na ciesielskim, ślusarskim itp., które od chwili wypędzenia kongregacyj wykazują zmniejszenie zarobku o dziesięć przeszło miljonów rocznie. Ogółem, sam Lyon traci na obecnej walce z Kościołem okrągłych trzydzieści miljonów rocznie. Cyfry to doprawdy przerażające, tembardziej, gdy się zważy, że ofiarami są prawie wyłącznie najbiedniejsi, setki, tysiące rodzin, które utrzymywały się dotąd z dostarczanych kościołom robót, a dzisiaj znajdują się bez kawałka chleba, w obliczu głodu i nędzy. Ale panów masonów i im podobnych głowa o to nie boli. Im chodzi tylko o interes własny; wszystko inne jest im zupełnie obojętne.

Powiedzieć nawet można, że cokolwiek się teraz ważniejszego we Francji dzieje, głównym motywem jest zawsze interes tej lub owej kliki, tego lub owego stronnictwa. Kraj, ojczyzna, społeczeństwo — puste frazesy, które tacy np. panowie socjaliści z Jaures'em, Maretem, Clemenceau i innymi prowodyrami panującej dzisiaj we Francji kliki socjalistycznej, dawno już wykreślili ze słownika pojęć swoich. Dla interesu prowadzi się zaciekłą, a tak szkodliwą dla kraju walkę przeciw Kościołowi; dla interesu usuwa się z areny życia publicznego wszystkich ludzi zdolniejszych a odmiennych przekonań i dlatego właśnie niebezpiecznych; dla interesu pcha się Francję coraz głębiej w odmęt upadku, ażeby tem łatwiej łowić potem ryby w mętnej wodzie; dla interesu zapomina się o godności narodowej i wysługuje po lokajsku najcięższemu i najniebezpieczniejszemu wrogowi kraju.

I tak np. zagięli teraz socjaliści parol na usunięcie ze służby rządowej ambasadora francuskiego na dworze włoskim, Kamila Barrere'a. Klika socjalistyczna boi się, że mógłby mu się dostać teka spraw zagranicznych na wypadek, gdyby Delcassé, znużony napadami opozycji, postanowił naprawdę usunąć się w zacisze życia prywatnego. To podejrzenie wystarczyło, aby gazety socjalistyczne rozpoczęły przeciwko Barrere'owi nagonkę jak najwstrętniejszą. Zarzuciły mu nieudolność i ostrzegły Loubeta, by się miał na baczności przed Barrere'm, gdyż on dąży do osiągnięcia prezydentury rzeczypospolitej. W tym duchu prowadzi się walka przeciwko człowiekowi, który dzięki olbrzymiej inteligencji i energji, umiał doprowadzić przez rozluźnienie trójprzymierza do zadania polityce pruskiej potężnego ciosu. I znowu nasuwa się z konieczności podejrzenie, że socjaliści francuscy również w tym wypadku, z racji swej głupoty politycznej są narzędziem w ręku Prus. Barrere naraził się Berlinowi, Berlin płaci mu teraz z nawiązką, podkopując jego stanowisko za pośrednictwem socjalistów francuskich.

Lecz dość już o tych brudach, zalegających Francję współczesną. Przejdźmy do rzeczy innych.

Kolonja polska nad Sekwaną poniosła w tych dniach bolesną stratę skutkiem zgonu ostatniej już, zdaje się, w Paryżu przedstawicielki emigracji z r. 1831 śp. Aleksandry z Wołowskich Faucherowej, siostry Ludwika Wołowskiego, znakomitego ekonomisty. Urodzona w roku 1812, przeniosła się w roku 1831 z całą rodziną do Paryża i odtąd stale tu zamieszkała, zawsze gotowa na usługi rodaków. Razem z Izą hr. Działyńską i Celiną Mickiewiczową należała ona do założycielek Towarzystwa dobroczynności dam polskich, którego została następnie przewodniczącą i do ostatka urząd ten piastowała. Otaczała opieką swoją także inne towarzystwa dobroczynne, wogóle — tak majątku, jak i stosunków osobistych, używała zawsze na ocieranie łez biednym i nieszczęśliwym.

Przed paru dniami otwarto tu wielki Salon. Wśród wystawionych w nim przeszło pięciu tysięcy prac, znajduje się także spora liczba prac artystów polskich. Ze znanych i uznanych nazwisk spotykamy tu nazwiska: Styki, Jankowskiego, Dulębianki, Świeykowskiego, a obok nich cały szereg nazwisk mniej znanych, z pośród których zwraca na siebie baczną uwagę p. Zygmunt Stefanicz z dwoma prześlicznymi pejzażami. Ogółem, artyści polscy wystąpili i liczne i okazale.

Bawił tu przez dwa tygodnie z górą profesor uniwersytetu lwowskiego, dr. Józef Kallenbach, w celach naukowych. Odnalazł on w archiwum Bibljoteki polskiej wiele ciekawych warjantów do drobnych poezyj Mickiewicza i do jego „Ksiąg pielgrzymstwa". Prócz tego w jednem z tutejszych archiwów prywatnych prof. K. znalazł cały tom nieznanych listów Zygmunta Krasińskiego, głównie z tak ważnej w życiu poety epoki 1848—1849. Jak na dwa tygodnie pobytu tutaj, to bardzo, bardzo dużo.

Bibljoteka uniwersytecka we Lwowie.

Zaledwie dwa dni dzielą nas jeszcze od chwili, pamiętnej w historji *Almae matris* lwowskiej, w której dostojny arcypasterz, ks. Józef Bilczewski dokona uroczystego poświęcenia nowego gmachu bibljoteki uniwersyteckiej. I dziś to właśnie w przededniu tej chwili, śmiało rzec można, epokowej w rozwoju bibljoteki uniwersyteckiej, kiedy myślą cofniemy się w przeszłość tego jednego z najpiękniejszych księgozbiorów na ziemiach polskich, mimowoli obudzić się musi w sercu każdego Polaka uczucie prawdziwie głębokiej wdzięczności dla tych, których usilnym staraniom i pracy zawdzięczają bogate zbiory bibljoteczne lwowskiej *Almae matris* godne siebie pomieszczenie.

Bibljoteka uniwersytecka we Lwowie zawdzięcza swe powstanie Józefowi II. Monarcha ten, fundując w roku 1784 uniwersytet lwowski, założył równocześnie bibljotekę, której zawiązek stanowił zbiór, pochodzący z daru rodziny Garellich i zbiory poklasztorne. Na fundusz zakładowy nowej skarbnicy wiedzy przeznaczył Józef II 10.000 zł., a nadto wyposażył ją dotacją 400 złr. rocznie. Bibljoteka ta znalazła pomieszczenie w murach klasztoru potrynitarskiego przy placu Castrum (dzisiaj cerkwi Preobrażenia), obok uniwer-

---

(37)

OT-ER.

KTO WINIEN?

POWIEŚĆ.

(Przekład z angielskiego H. C.).

Chciał mówić dalej, lecz sędzia śledczy przerwał mu ostro:

— Panie Whistler, pan się zapominasz! Ja nie ścierpię, ażebyś pan w sposób tak bezprzykładny wpływał na zeznania świadka! Proszę wrócić natychmiast na swoje miejsce i czekać, aż panu mówić pozwolę! A pani — dodał, zwracając się do artystki — zechce zająć miejsce na ławie świadków.

— Ja protestuję przeciw takiemu postępowaniu! — zawołał Robert, którego tymczasem woźni sądowi, na znak sędziego, oddzielili od narzeczonej. — Żądam, aby miss Hastings pozwolono wziąć sobie zastępcę prawnego. Żądam tego stanowczo, bo nie jest ona obowiązana bez takiego zastępcy odpowiadać na stawiane sobie pytania...

— Pan zdajesz się zapominać, że sam jesteś oskarżonym — przerwał siedzący obok sędziego śledczego zastępca prokuratora, młody, ale zarozumiały i śmieszny ze swoją sztuczną powagą jurysta. — Powinieneś pan lepiej troszczyć się o siebie i nie narzucać się świadkowi na obrońcę, do czego zresztą, jako obwiniony, nie masz pan prawa.

— Ja kpię sobie z pańskich pouczeń, panie Murray! — odpowiedział Robert głosem wzburzonym. — Schowaj pan sobie swoje nauczki dla siebie, lub sobie podobnych! Miss Hastings jest moją narzeczoną i już choćby z tego powodu nie może wbrew swojej woli być przymuszoną do świadczenia w sprawie, w której ja, jej narzeczony, występuję w roli obwinionego...

— Jeżeli pan tak sądzi, to grubo się pan myli — rzekł na to urzędnik tonem zirytowanym, bo słowa Roberta dotknęły go do żywego. — Ta pani nie może być uważaną za narzeczoną pana, gdyż, jak świadczy znajdujący się w tych oto aktach, a według wszelkich form prawnych sporządzony dokument, została ona przed dziesięciu mniej więcej laty poślubioną temu samemu Huntingtonowi Whistlerowi, którego sprawę właśnie rozpatrujemy.

— Czy pan już skończył? — zapytał Robert, gdy uciszyła się wrzawa, którą słowa urzędnika wywołały wśród zgromadzonej w sali publiczności. Głos jego brzmiał spokojnie wprawdzie, ale czuć w nim było mimoto wzburzenie, o którem świadczyła zresztą najwidoczniej sama już postawa adwokata. Widać było po nim, że z trudem się tylko hamuje, aby nie wybuchnąć. Stał wyprostowany, z błyszczącemi oczyma, a kurczowo zaciśniętemi pięściami. Twarz jego przerażała swoją bladością, wargi mu drżały konwulsyjnie.

— Panie Murray, byłbyś pan lepiej zrobił, gdybyś był sprawy tej zupełnie nie poruszał. Ja na szczęście znam dokładnie treść tego dokumentu, o którym pan wspomniałeś i oświadczam tutaj z całą stanowczością, że jest on bez żadnej wartości, bo od początku do końca jest wierutnem kłamstwem. Na dowód mogę...

Ale oskarżyciel przerwał mu lekceważącym ruchem ręki, nakazując milczenie.

— Tutaj ja mówię — były jego słowa — i oskarżony zechce wstrzymać się od wszelkich uwag. Będzie na nie czas, gdy trybunał zawezwie pana do mówienia. Teraz proszę usiąść i słuchać. Gdybyśmy chcieli dalej w ten sposób prowadzić rozprawę, to nigdybyśmy jej nie skończyli.

Potem, zwracając się do artystki, która, blada i wyczerpana, siedziała bez ruchu na ławie świadków, zapytał:

— Obecne nazwisko pani jest przybrane? W rzeczywistości nazywa się pani Nella Minkers? Czy tak?

A gdy Stella potwierdziła to skinieniem głowy i dała potem jeszcze kilka małych wyjaśnień, dotyczących jej pochodzenia i stosunków familijnych, oskarżyciel ciągnął dalej:

— A zatem pani, miss Hastings, jak się obecnie nazywasz, zaprzeczasz stanowczo temu, jakobyś pod panieńskiem swojem nazwiskiem była poślubioną Huntingtonowi Whistlerowi, chociaż wspomniany przezemnie dokument żadnych w tym względzie nie dopuszcza wątpliwości. Niech i tak będzie. Ale oprócz tego dokumentu znajduje się jeszcze drugi, który dotyczy również osoby Nelli Minkers. Otóż z tego drugiego dokumentu, wystawionego przez zarząd więzienia Sing-Sing, wynika, że...

Tutaj przerwał mu gwałtownie Robert słowami:

— Z tego dokumentu, panie Murray, wynika tylko jedno, że pewna niebezpieczna złodziejka kieszonkowa, zasądzona za rozmaite sprawki na cztery lata więzienia, podszyła się pod nazwisko prawdziwej Nelli Minkers, co przyszło jej tem łatwiej, że znała na wylot jej stosunki osobiste i rodzinne. Tak, panie Murray, z tego dokumentu to tylko wynika, zresztą nic więcej i nic innego. Jest on tak samo fałszywy, jak i tamten dokument. Prawdziwa Nella Minkers, ta, którą zna ogół jako Stellę Hastings i z której posiadania jest dumny, nie była nigdy ani żoną mojego zamordowanego stryja, ani też karaną przez sądy przestępczynią. Jeżeli zaś tak, to jest ona wobec prawa moją narzeczoną i dlatego ja...

— Nie tak spiesznie, panie Whistler — zawołał oskarżyciel ironicznie. — Panu wydaje się to wszystko kłamstwem, ale my innego jesteśmy zdania. Zresztą, jeżeli pan nie wierzy dokumentom, to może uwierzy pan innemu dowodowi, który znajduje się również w naszem posiadaniu, a który powinien rozprószyć wszelkie wątpliwości pana i zgromadzonych tu panów przysięgłych co do onej Nelli Minkers.

Po tych słowach wyjął z pośród rozłożonych na stole papierów małą fotografję i rzekł:

— Oto podobizna Nelli Minkers. Tej chyba nie podrobiono, a to choćby z tego prostego powodu, że znajdowała się ona w galerji Rogues pod liczbą 4759, skąd wzięto ją dopiero wczoraj. O prawdziwości jej więc powątpiewać nie ma najmniejszej przyczyny, tak samo, jak i o tem, że to podobizna właśnie tej pani, która usiłuje przeczyć wszystkiemu. Dość spojrzeć tylko na tę podobiznę, aby przekonać się o uderzającem podobieństwie pomiędzy nią a jej pierwowzorem. Jedyna różnica tylko w latach, bo podobiznę sporządzono bezpośrednio po zasądzeniu Nelli Minkers na karę więzienia, a zatem przed kilku laty, z dołączeniem dokładnego opisu osoby skazanej. Szkoda, że nie znano wówczas jeszcze systemu Bertillona, bo to uprościłoby jeszcze bardziej całą historję i uczyniłoby wszelkie dalsze wyjaśnienia zupełnie zbędnemi.

W trakcie tego podobizna przechodziła z rąk do rąk, wywołując wśród przysięgłych głośno manifestowaną jednomyślność co do tego, że należy ona niezaprzeczenie do dzisiejszej Stelli Hastings. Podano ją następnie artystce i Robertowi do oglądnięcia. Pierwsza, spojrzawszy na nią, zakryła z głuchym jękiem twarz rękoma, Robert natomiast był zupełnie spokojny i zrównoważony w sobie. Zdawało się poprostu, że ta podobizna wróciła mu napowrót zimną krew i równowagę umysłu. Spojrzał na nią przeciągle, a jego czoło zachmurzone wskazywało, że się głęboko nad czemś zastanawiał. Po chwili rzekł:

— Tak, to rzecz niezaprzeczona, że podobieństwo jest istotnie nadzwyczajne. Nawet mnie zwiodło ono na chwilę, gdy taką samą fotografję porównywałem z fotografją mojej narzeczonej. Musiałem się dopiero dobrze w nią wpatrzyć, aby odkryć pewne różnice. Pan oskarżyciel nie ma oczywiście czasu na studja tego rodzaju i dlatego prosiłbym, aby zamiast tego, zechciał odczytać umieszczony na tylnej stronie podobizny opis osoby, którą ona przedstawia.

(*Ciąg dalszy nastąpi*).

sytetu, który mieścił się w tym samym gmachu. Przewiezione z Wiednia zbiory uporządkowano wkrótce, tak, iż w roku 1787 oddano je do użytku publicznego. Równocześnie bibljoteka powiększyła się znacznie. Wcielono bowiem do niej bogate i cenne zbiory po skasowanych przez Józefa II klasztorach galicyjskich, tak, iż pomimo przewiezienia najcenniejszych dzieł do bibljoteki narodowej nietrudną rzeczą było znaleść pomiędzy 40.000 tomów niejeden rzadki unikat bibljoteczny. Pierwszym bibjotekarzem był Józef Henryk Bretschneider, człowiek odznaczający się wielkiem wykształceniem i w ówczesnej literaturze głośny.

Aż do roku 1835 bibljotek a pozostawiała wiele do życzenia pod względem ładu i porządku. Uporządkowanie jej natrafiało na wielkie trudności, których nie umiał pokonać ani Bretschneider, jakkolwiek uczony, nie posiadający zalet tęgiego bibljotekarza, ani też jego następcy, nie różniący się wiele od niego.

Dopiero, gdy w roku 1835 zarząd bibljoteką objął Franciszek Stroński, profesor filozofji na uniwersytecie, człowiek, obdarzony wybitnemi zdolnościami, a przejęty ważnością swego zadania i zamiłowany w zawodzie bibljotekarza, w zbiorach bibljoteki, liczącej z końcem 1835 roku przeszło 45 000 tomów, zapanował w krótkim czasie ład. Zachęciło to szerszą publiczność do korzystania z jej zbiorów, tak, iż frekwencja wzrosła np. w roku 1843 ponad 21.000 czytelników, do której to cyfry w późniejszych czasach, dopiero z końcem XIX wieku doprowadzić zdołano. I przyszedł rok klęski, pożogi i krwi rozlewu, rok 1848, który na kartach historji Lwowa zapisał się krwawemi zgłoskami. Pożar, wzniecony podczas bombardowania miasta w listopadzie, nie ominął budynku bibljotecznego. Pastwą płomieni padły prawie całe zbiory, tak, iż zaledwie około 10.000 tomów uratować zdołano.

Zasługą wyłącznie Strońskiego jest podniesienie w krótkim przeciągu czasu bibljoteki uniwersyteckiej z tego strasznego upadku. Uporządkował on nietylko resztki, uratowane z morza płomieni, ale obywatelską swą działalnością i niezwykłą zapobiegliwością potrafił pozyskać dla powierzonej swej pieczy książnicy bardzo cenne dary, jak np. dary kuratorji bibljoteki Ossolińskich, Stanisława hr. Borkowskiego, bibljoteki nadwornej, rządu. W końcu, obok zwyczajnej dotacji rocznej, wynoszącej wówczas 1000 złr., uzyskał to, iż rząd wyznaczył nadzwyczajną dotację po 3000 złr. rocznie przez lat pięć. Umiejętne używanie tej dotacji, jak również wcielenie wspomnianych darów, złożyły się na to, że już w roku 1858 zbiory bibljoteczne liczyły zwyż 41.000 tomów. Uporządkowaną prawie zupełnie bibljotekę umieszczono nasamprzód u OO. Dominikanów, skąd w roku 1852 przeniesiono ją do gmachu uniwersyteckiego, który — jak wiadomo — jest dawnym klasztorem trynitarskim.

W miejsce Franciszka Strońskiego, który w roku 1859 został dyrektorem bibljoteki Jagiellońskiej, objął zarząd bibljoteki lwowskiej Wojciech Urbański, uczony przyrodnik, fizyk. Pomimo, że nie mógł się może poszczycić taką znajomością rzeczy, jak Stroński, doprowadził do końca żmudną pracę uporządkowania zbiorów, nad któremi roztaczał opiekę swą aż do roku 1892. W okresie tym bibljoteka wzrastała powoli nieco, a z darów, w tym czasie otrzymanych przez nią, zasługuje tylko na wzmiankę dar ks. kanonika Formaniusza, obejmujący przeszło 10.000 tomów. W chwili, gdy w roku 1892 Urbański oddawał bibljotekę swemu następcy, liczyła ona już 115.000 tomów.

Świetne zaiste czasy dla rozwoju bibljoteki nastały z objęciem jej zarządu przez obecnego dyrektora, prof. dra Aleksandra Semkowicza. Znany historyk i autor pomnikowego rozbioru „Historji" Długosza, objąwszy opiekę nad zbiorami bibljotecznymi naszej *Almae Matris*, już od pierwszej chwili dokłada wszelkich starań, by zbiory bibljoteczne jak najbardziej powiększyć. Starania te wydają sowite plony. W roku 1892 udało mu się pozyskać powiększenie dotacji bibljotecznej do wysokości 8.000 złr., a w parę lat później do 10.000 złr. Oprócz tego zasługą jego są dotacje nadzwyczajne, jak np. jednorazowa dotacja w kwocie 6.000 na dział medyczny. Umiejętne zaś zużycie tych środków powiększyło zbiory bibljoteczne i wzbogaciło ją w cenne dzieła. Podstawowa wartość bowiem dzieł, jest główną wskazówką przy zakupywaniu ich dla dzisiejszego dyrektora. Nic też dziwnego, iż bibljoteka lwowska, licząca obecnie prawie 200.000 tomów, posiada wiele dzieł pierwszorzędnej wartości.

Nie wyczerpalibyśmy wszystkich kierunków szerokiej działalności i pracy czcigodnego dra Aleksandra Semkowicza, nie wspomniawszy chociażby w paru słowach o usilnem staraniu jego około powiększenia zbioru rękopisów. Wszakżeż jego to staraniom zawdzięcza bibljoteka pozwolenie od rządu na zabranie z registratur urzędów starych ksiąg i aktów, pochodzących z czasów Rzeczypospolitej polskiej. Tą więc drogą uzyskała bibljoteka uniwersytecka tak cenne rzeczy, jak z namiestnictwa archiwum, odnoszące się do byłej ekonomji samborskiej, lub z krajowej dyrekcji skarbu tz. „Einziehungs-Akten" tj. akta, odnoszące się do objęcia królewszczyzn polskich przez rząd austrjacki przy rozbiorze Polski.

Lecz z biegiem lat wraz z niezwykłym wzrostem zbiorów i stale zwiększającym się ruchem korzystających z tej skarbnicy wiedzy, odczuwać poczęto coraz dotkliwiej niedogodności lokalu w gmachu uniwersyteckim, gdzie mieściły się zbiory od r. 1852. I znowu na siwą głowę dyrektora bibljoteki spadła nowa troska, może największa z dotychczasowych, o pozyskanie jakiegoś możliwego pomieszczenia dla zbiorów. Usilne jednak starania uwieńczył pomyślny skutek.

Reskryptem z dnia 30 marca 1901 roku zezwolił monarcha na wzniesienie gmachu bibljotecznego przy ul. Mochnackiego kosztem 520.000 koron. W myśl szkicu, rzuconego przez dra Haasego, dyrektora bibljoteki uniwersyteckiej w Gracu, wykonano plany w porozumieniu się z rządem w departamencie technicznym namiestnictwa pod kierownictwem inżyniera G. Pežańskiego.

Roboty przygotowawcze rozpoczęto w pierwszych dniach maja roku 1901, roboty natomiast główne w dniu 15 czerwca tego samego roku. Częściowe oddanie gmachu do użytku bibljoteki nastąpiło w październiku roku ubiegłego. Gmach utrzymany jest w stylu zmodernizowanego baroku. Przeszedłszy westybul, gdzie wśród malowideł, opartych na motywie „księgi latającej", widnieje napis: *Vincent monimenta libelli*, dostajemy się widną klatką schodową na pierwsze piętro. Tu minąwszy wypożyczalnię, pokój katalogów i pokój dla czasopism, znajdujemy się w czytelni. Olbrzymia ta sala, wysoka na piętro, oświetlona jest światłem górnem i bocznem, padającem przez okna, z których roztacza się widok na ogród botaniczny. Wokoło pod ścianami stoją szafy z księgami, na środku znajdują się stoły dla pracujących, ogrodzone gustowną balustradą, wykutą z żelaza.

Do ożywienia wyglądu sali przyczyniają się wielce malowidła ścienne, dzieło artysty malarza Makarewicza, który wobec ogromu sali, nie posiadającej wybitnych cech architektonicznych, zdecydował się na traktowanie żywe, wziąwszy za podstawę kompozycji dla ścian dłuższych, gdzie powtarzają się lunety, motyw księgi latającej „Epos pteroen", na której są napisy: sławne zdania Hippokratesa i Demokryta. Wazy greckie i sowy umieszczone na konsolach, dopełniają ornamentyki. Malowidła na krótszych ścianach przedstawiają alegorje czterech fakultetów. I tutaj odstąpił artysta od zwykłego pojmowania, tworząc dzieła, tchnące wielką oryginalnością kompozycji.

Obok czytelni znajduje się główna książnica, wysoka na dwa piętra, oświetlona światłem górnem. Przedstawia ona widok oryginalny. Gdzie tylko okiem rzucić, żelazo, pod stopami, obok, nad głową, a z pośród lekkiej konstrukcji wyglądają księgi. Pod książnicą znajdują się sale, zarezerwowane na przyszłość.

Na pierwszem piętrze mieści się także zbiór rękopisów, na drugiem zaś biura zarządu i pracownia dla badaczy rękopisów.

Kierownictwo budowy spoczywało w rękach inżyniera namiestniktwa p. G. Pežańskiego. Głównym przedsiębiorcą przy budowie była firma Bauer i Richtman. Konstrukcje żelazne książnicy i dachów szklanych nad czytelnią i książnicą wykonały fabryka Sanocka i firma Piotrowicz i Schuman we Lwowie. Roboty ślusarskie oddano pracowni F. Swobody, a stolarskie firmom Bracia Wczelak, Hornung i Prugar.

Krótko mówiąc, gmach ten, nieodznaczający się monumentalną architekturą, pod względem wewnętrznego urządzenia jest ostatnim wyrazem techniki bibljotekarskiej, odpowiada w najwyższym stopniu swemu zadaniu, dając zbiorom wygodne pomieszczenie i ułatwiając przystęp do korzystania z nich publiczności.

Przy sposobności przenosin zbiorów bibljotecznych do nowego gmachu, zmieniono cały system przechowywania i katalogowania książek. Dawny system szafowy ustąpił miejsca systemowi numerycznemu. Pracę tę, wymagającą przeszło dwa lata czasu, ukończono jeszcze przed przeniesieniem zbiorów do nowej siedziby, przyczem ostatecznie je uporządkowano.

Jak wielkie zaś znaczenie dla rozwoju każdej bibljoteki, a więc i naszej uniwersyteckiej, posiada wygodne pomieszczenie zbiorów, stwierdza fakt, że już w pierwszych miesiącach po otwarciu ponownem bibljoteki dla publiczności frekwencja, tłumiona w ostatnich latach tylko brakiem miejsca, wzrosła olbrzymio. Dziś pod tym względem dorównywać zaczyna bibljoteka lwowska drugiej książnicy uniwersyteckiej w monarchji, tj. praskiej, a przewyższa znacznie nową bibljotekę grecką, która pod względem frekwencji była w ostatnich jeszcze czasach poważną jej współzawodniczką.

Tak więc po długoletniem tułaniu się w ponurych murach gmachów poklasztornych, zbiory bibljoteki uniwersyteckiej znalazły dzięki żelaznej woli ich opiekuna i przychylności rządu, wspaniałe i godne dla siebie pomieszczenie, co niewątpliwie wpłynie na świetność rozwoju dalszego tej instytucji, nie tylko pierwszorzędnego naukowego znaczenia, lecz spełniającej także niezmiernie doniosłą misję społeczną, przez umożliwianie szerokim warstwom pracy naukowej. *Crescat et florescat.*

Od wydawnictwa.

Doszło do naszej wiadomości, że niektóre osoby interesowane są przekonania, iż drukarnia „Dziennika polskiego" stanowi część integralną naszego wydawnictwa. Otóż oświadczamy, że rzeczona drukarnia „Dziennika polskiego" **z naszem wydawnictwem nie ma nic wspólnego**, które to wydawnictwo **posiada od lat własną drukarnię** pod firmą: „Drukarnia M. Schmitta i Spki, w niej się też *Dziennik Polski* drukuje i zakład ten wykonywa wszelkie inne drukarskie roboty.

Wydawnictwo „Dziennika Polskiego".

KRONIKA.

Djarjusz lwowski.

Sobota, 20 maja.

Teatr miejski: „Śledztwo", dramat; „Epidemja", komedja. Początek o godzinie 7½ wieczorem.

W szkole im. ks. A. Kordeckiego (sala gimnastyczna, za pl. Bema): Uroczysty wieczór w 250 rocznicę obrony Częstochowy. Początek o godzinie 6 wieczorem.

W Kasynie urzędniczem: Zwyczajne walne zgromadzenie członków kasyna. Początek o godzinie 7 wieczorem.

W tow. śpiewackiem „Echo": Walne zgromadzenie członków towarzystwa. Początek o godzinie 6 wieczorem.

W Izbie handlowej i przemysłowej: Konferencja w sprawie austrjackiej wystawy w Londynie w r. 1906. Początek o godzinie 4 popołudniu.

W auli politechniki: Koncert „Kółka chemików". Początek o godzinie 8 wieczorem.

Muzeum przemysłowe m. otwarte dla publiczności od godziny 9 rano do 2 popołudniu.

Na placu powystawowym: „Panorama racławicka". Od godziny 9 rano aż do zmierzchu.

Kalendarz. Sobota (20): Bernarda S. Bronimira. — (7): Znam. cz. K. Wschód słońca o godzinie 4 minut 22, zachód o godzinie 7 minut 33.

Stan powietrza: Godzina 6 rano: Ciepłota: +11° R. Pogoda.

Wiedeń. (Tel. wł.). Wiedeńska stacja meteorologiczna zapowiada na dziś, sobotę: w Galicji wschodniej, na Bukowinie i w Galicji zachodniej: Początkowo pogoda zmienna, później stalsza, ciepło.

Wiadomości osobiste.

Dyrektor policji, radca rządu Schechtel, wyjechał ze Lwowa na sześciotygodniowy urlop. Kierownictwo agend urzędowych, objął radca Wenc.

Przeniesienie. Dyrekcja poczt przeniosła zarządcę pocztowego w Oświęcimiu, Augusta Dąbrowskiego, na posadę zarządcy pocztowego w Brzeżanach.

Budowa szkoły. Rada szkolna krajowa postanowiła budowę 1-klasowej szkoły w Wiewiórce, w okr. pilzneńskim przy pomocy zasiłku z krajowego funduszu szkolnego.

Uroczysty wieczór ku czci ks. Augustyna Kordeckiego 250 rocznicy obrony Częstochowy, odbędzie się w sobotę, 20 bm., w sali gimnastycznej szkoły im. ks. A. Kordeckiego (za placem Bema). Początek o godzinie 6 wieczorem. Czysty dochód przeznaczono na pokrycie kosztów wycieczki młodzieży tamtejszej szkoły do Krakowa i Wieliczki.

Pieśni religijne. W niedzielę, dnia 21 bm. o godzinie 10½ rano w kościele PP. Klarysek, odśpiewa podczas nabożeństwa, p. Władysław Konopnicki, barytonista z Warszawy, pięć pieśni religijnych.

Strejk praczek i prasowaczek wybuchł wczoraj najniespodziewaniej we Lwowie. Dnia 15 bm. odbyło się poufne posiedzenie robotnic zajętych w pralniach lwowskich, a zorganizowany na niem komitet wydał do pracodawców memorjał. W memorjale tym robotnice żądają skrócenia czasu pracy do 10 godzin dziennie, podwyższenia płacy o 25 prc. i ludzkiego traktowania. Memorjał zaznacza dalej wyraźnie, iż pracodawcy mają się do dnia 20 bm. oświadczyć, czy przyjmują postawione warunki, w razie nieotrzymania odpowiedzi do 20 bm. zagrożono strejkiem. Memorjał ten zaznacza także iż należy go uważać za 14-dniowe wypowiedzenie pracy, w razie jeśli odnośny pracodawca nie zgodzi się na zawarte w nim żądania.

Z niewiadomego powodu nie wyczekano zapowiedzianego terminu i wczoraj w południe rozpoczęto strajk. Od południa rozpoczęły robotnice chodzić grupami po pracowniach i wzywać do opuszczenia pracy, praczkom asystowali robotnicy szewscy, obradują one bowiem w ich zawodowem stowarzyszeniu przy ul. Dominikańskiej pod l. 9. W niektórych pralniach zaniechano pracy, większość jednak do wieczora nie przyłączyła się do strajku. O godzinie 6 wieczorem odbyło się w lokalu stowarzyszenia szewców zgromadzenie robotnic, w którem wzięło udział około 60 praczek i prasowaczek. Pralnie lwowskie zatrudniają około 200 robotnic.

Zbłąkane dziecko. Dziewczynkę, liczącą około lat 3, szatynkę, ubraną w szarą sukienkę i czerwony fartuszek, która wczoraj błąkała się po ul. Leona Sapiehy oddano pod opiekę komisarjatu dzielnicy II.

Zbiegł. Z obawy przed karą domową zbiegł wczoraj z domu 13-letni Saul Silberstein, syn krawca, zamieszkałego przy ul. Boimów pod l. 11. Zbiegły jest zwrostu średniego, brunet o pociągłej twarzy. Ubrany był w garnitur marynarkowy, koloru ciemnego.

Ognisty wielbiciel. Andrzej Mika, pochodzący z Woli arłamowskiej w pow. Mościska, zakochał się w Katarzynie Kalmanównej, mieszkającej u matki przy ul. Kotlarskiej pod l. 8. Pomimo, że panna Kasia nie bardzo mu sprzyjała, Mika od dłuższego czasu narzucał się jej z miłością i natarczywie żądał, by wyszła za niego, w przeciwnym bowiem razie obiecał ją zamordować. Wczoraj wpadł nawet do jej mieszkania i wywołał ją do sklepu Czarnego Krebsę w sąsiedztwie. Tu zniewarzył ją trzy razy czynnie, a kiedy ona uciekła, poszedł do jej pomieszkania, skąd zabrał wszystkie ofiarowane jej upominki. Przytrzymany przez stójkowego wraz z rzeczami, odstawiony został do biura inspekcji policji, gdzie odgrażał się, iż Kalmanównę musi zabić. Ponieważ zachodzi obawa, że Mika, jako człowiek gwałtowny, zdolny jest wykonać swe groźby, oddano go do aresztów policyjnych.

Z „Rodziny". Posiedzie Rady nadzorczej Tow. „Rodzina" odbyć się miało dnia 28 bm. w Sanoku. Ponieważ atoli w dniu tym wypada we Lwowie uroczystość Koronacji obrazu M. B. Pocieszenia, a w uroczystości tej tak członkowie Wydziału centralnego, jakoteż członkowie lwowskiego oddziału „Rodziny", chcą wziąć gremialny udział, przeto termin zebrania się Rady nadzorczej w Sanoku odroczono do następnej niedzieli, tj. do dnia 4 czerwca.

Zniknięcie obłąkanego. Przedwczoraj wypuszczono ze szpitala powszechnego Chaima Leiba Schaffkopfa z Tarnopola, który był na obserwacji, jako umysłowo chory. Mimo, że uwolniony miał natychmiast wyjechać do Tarnopola nie uczynił tego, lecz znikł. Schaffkopf liczy lat 19, jest brunetem, wzrostu słusznego o zdrowej cerze, ubrany był w ciemne ubranie, i słomiany kapelusz z białą wstążką.

Kradzieże. Ubiegłej nocy skradziono na szkodę M. Kampnera, właściciela realności przy ul. św. Zofji pod l. 11A dwie kołdry jedwabne koloru bordeaux i trzy duże poduszki wartości 180 koron.

Czyj koń? Stójkowy, pełniący służbę w ul. Opata Hoffmana przytrzymał wczoraj pędzącego rosłego konia maści gniadej z wózkiem. Konia z wózkiem oddano pod opiekę komisarjatu dzielnicy II.

Uświęcony zwyczaj łapówek. Każdy, choćby jako tako obeznany ze stosunkami zakordonowymi, wie, z jaką trudnością przychodzi interesentom załatwianie swych spraw w biurach i urzędach tamtejszych. W najlegalniejszych sprawach nie można zgoła uniknąć najróżnorodniejszych korowodów, jeżeli nie poświęci się pewnej sumy na „łapówki", które zaliczają się już do uświęconego zwyczaju. W tych dniach pierwszy wydział karny warszawskiego sądu okręgowego, wydał wyrok w sprawie Władysława K., byłego sekretarza sędziego pokoju 8 rewiru miasta Warszawy, oskarżonego o wymuszanie datków pieniężnych od osób, prowadzących sprawy przed sędzią pokoju. Na początku 1904 r. do wiadomości senatu doszło, iż sekretarz sędziego pokoju 8 rewiru miasta Warszawy pobiera przy wydawaniu nakazów egzekucyjnych nielegalne opłaty. Z przeprowadzonej przez członka izby sądowej rewizji, okazało się, iż sędzia pokoju Magnus, otrzymuje rocznie na wydatki kancelaryjne 1330 rubli. Z pieniędzy tych sędzia płacił 600 rubli sekretarzowi, który już od siebie obowiązany był trzymać i opłacać odpowiednią ilość pisarzy. Sekretarz K. trzymał trzech pisarzy i płacił im 45 rubli miesięcznie, tak, że z pensji zostawało mu się tylko 5 rubli. Za to cały dochód z opłat kancelaryjnych sędzia oddawał sekretarzowi i nie kontrolował go pod tym względem. Rewident przyszedł do wniosku, że sekretarz pobierał za nakazy egzekucyjne, zamiast po 10 kopiejek, 30 a nawet i 50 kopiejek. Nakazów takich wydawano rocznie kilkanaście tysięcy. Wynik badań był taki, iż stwierdzono pobieranie przez sekretarza kilkudziesięciokopiejkowych łapówek, dawanych na mocy zwyczaju.

Pociągnięty do odpowiedzialności za wymuszanie datków Władysław K.. nie przyznał się do winy. Zdaniem obwinionego istnieje we wszystkich rewirach sądowych miasta Warszawy zwyczaj, iż powód, odbierający nakaz egzekucyjny, daje sekretarzowi, oprócz 10 kopiejek za markę, naddatki w ilości 10—40 kopiejek. Datki takie otrzymywał i oskarżony na mocy zwyczaju, nie uciekając się bynajmniej do wymuszania. Sąd skazał Kaczyńskiego z art. k. k. na 40 rubli grzywien. Fakt powyższy dosadnio ilustruje stosunki urzędnicze w Królestwie. Warto zaiste, aby przy ogólnej reformie krajowej i na takie „uświęcone zwyczaje" baczniejszą zwrócono uwagę.

Instytut techniczny dla kobiet. W Petersburgu ma powstać pierwszy na świecie instytut techniczny, specjalnie przeznaczony dla kobiet. Statut instytutu został już zatwierdzony, otwarcie jego nastąpić ma w jesieni.

Reforma pisowni francuskiej zajmuje obecnie żywo opinię publiczną we Francji. Pisać o skomplikowaniu francuskiej pisowni, zbyteczna. Kto uczył się języka francuskiego, wie o niem zbyt dobrze. Prawda, że pisownia angielska jest jeszcze bardziej złożona, ale w każdym razie po Albionie trzyma Francja prym w dziedzinie ortograficznych zawiłości. Kiedyś było jeszcze gorzej. Średniowieczna i odrodzeniowa pisownia francuska jest tem wobec dzisiejszej, czem las dzid i grotów wobec jednej lancy ułańskiej. Ileż liter niepotrzebnych, ileż wykrzywień językowych. Czas poodrodzeniowy jest czasem reformy owej pisowni. W początkach dziewiętnastego wieku wprowadzono znów kilka uproszczeń. Mimo to wszystko jednak złożoność istnieje w wysokim stopniu. Nie dziw więc, że już od lat kilkunastu zarysował się we Francji silnie prąd antiortograficzny. Naprzykład pismo *Le Réformiste*, od lat kilkunastu drukuje się pisownią fonetyczną; wydawnictwa ludoznawcze belgijskie, redagowane przez profesora uniwersytetu w Brukseli, Eugeniusza Monseura, ogłaszane są także w pisowni uproszczonej. W łonie samego Instytutu znakomity romanista Meyer jest daleko idącym zwolennikiem reformowania pisowni. Ale wszyscy ci modyfikatorzy różnią się w swych programach. Bądź co bądź, Akademja paryska zajęła się również tą sprawą, dotychczas jednak wprowadziła zmiany nader nieznaczne, które — dodajmy zaraz — pisownię tę może raczej komplikują, niż upraszczają.

NOTATKI literackie i artystyczne.

Repertoar teatru miejskiego we Lwowie. Dziś w sobotę, (nowość, po raz pierwszy) „Śledztwo" („*L'enquette*"), dramat w 2 aktach z francuskiego G. Henriota, tłómaczył Józef Nowicki, z udziałem pp.: Bednarzewskiej, Chmielińskiego, Kliszewskiego, Antoniewskiego, Kwiatkiewicza i Hierowskiego. Zakończy: (nowość) po raz pierwszy „Epidemja", komedja w 1 akcie Oktawa Mirbeau, tłómaczył Jarosław Pieniążek. W przedstawieniu biorą udział pp.: Kwiatkiewicz, Feldman, Węgrzyn, Solski, Jaworski, Lenczewski, Sowiński, Kosiński, Ruszczyc, Kratochwil, Rasiński, Nowicki, Bielecki i inni.

Jutro w niedzielę, popołudniu o godzinie 3½ „Dom na Halickiem", komedja współczesna w 4 aktach Franciszka Dominika. — Wieczorem o godzinie 7½ „Rzeczpospolita Babińska", opera komiczna w 3 aktach, słowa Adolfa Kitschmana, muzyka Mieczysława Sołtysa.

Z lwowskiego „Salonu". W tych dniach zostanie otwartą w salach Tow. sztuk pięknych (gmach Muzeum przemysłowego) zbiorowa wystawa prac artysty Włodzimierza Nałęcza, obejmująca cykl obrazów do „Sonetów krymskich". Autor cyklu przybył do Lwowa, aby osobiście zająć się urządzeniem wystawy. Również otwartą będzie niebawem staraniem rodziny zmarłego i Towarzystwa sztuk pięknych, pośmiertna wystawa dzieł śp. Tadeusza Barącza. Artystyczne kierownictwo objął artysta malarz Zygmunt Rozwadowski.

Ochrona robotników.

Na konferencji międzynarodowej ochrony robotników, urządzonej tymi dniami w Bernie, austrjaccy delegaci zgodzili się na zupełne wykluczenie fosforu białego przy fabrykacji zapałek tylko pod tym warunkiem, że i Japonja przystąpi do tej ugody. Stanowisko delegatów austrjackich, do którego przyłączyli się także delegaci węgierscy, zostało uznane również przez innych delegatów, którzy z początku oponowali. Termin, do którego rząd japoński może przystąpić do ugody, wyznaczono na dzień 31 grudnia 1907 roku. Podstawa, jaką przyjęto w sprawie zakazu używania białego (żółtego) fosforu przy wyrobie zapałek, jest następująca:

1. Od d. 1 stycznia 1911 r. zniesionem ma być sporządzanie, import i sprzedaż zapałek, zawierających biały (żółty) fosfor. 2. Dokumenta w sprawie ratyfikacji mają być przedłożone najpóźniej do 31 grudnia 1907 roku. 3. Rząd japoński zostaje zaproszony, aby do 31 grudnia br. przystąpił do ugody. 4. Ugoda wchodzi w życie, jeżeli reprezentowane na konferencji państwa i Japonja do niej przystąpią.

Konferencja uchwaliła dalej 13 głosami przy dwóch wstrzymaniach się od głosowania, następujący główny zarys międzynarodowej ugody w sprawie zakazu przemysłowej pracy nocnej kobiet.

Ugoda obejmuje wszystkie przemysłowe przedsiębiorstwa łącznie z górnictwem, w których więcej niż 10 osób jest zatrudnionych. Spoczynek nocny w tych przedsiębiorstwach ma trwać przynajmniej przez 11 po sobie następujących godzin. W tych 11 godzinach ma być objęty czas od godziny 10 wieczorem do godziny 5 rano. W państwach w których praca nocna pełnoletnich robotnic dotąd nie jest uregulowana, może spoczynek nocny najwyżej przez przeciąg trzech lat być ograniczony do 10 godzin. Zakaz pracy nocnej może ustać przy nieprzewidzianych, nie powtarzających się okresowo przerwach ruchu, które odnieść należy do *vis major* i dla wyrobu łatwo ulegających zepsuciu przedmiotów, w przemysłach sezonowych, dalej wśród nadzwyczajnych okoliczności we wszystkich fabrykach może być nieprzerwany spoczynek nocny przez 10 dni w roku ograniczony do 10 godzin. Ratyfikacja ugody ma nastąpić najpóźniej do 31 grudnia 1907 r. W trzy lata potem wchodzi ugoda w życie.

Natomiast dłuższy termin przejściowy 10 lat przyznanym jest dla fabryk cukru surowego i czesalni bawełnianych i dla przędzalni, oraz dla dziennej pracy przy górnictwie, jeżeli ta z powodu klimatycznych stosunków przynajmniej na cztery miesiące w roku ma być przerwaną. W tej więc kwestji, jak i w kwestji fosforu, międzynarodowa konferencja nietylko stanęła na zasadniczem stanowisku austrjackich zastępców, ale także przyjęła proponowane przez austrjackich delegatów wyjątki dla fabryk cukru surowego i dla wysoko położonego górnictwa. Zasadniczo byli austraccy delegaci za 12-godzinnym spoczynkiem nocnym, w głosowaniu jednakże dla umożliwienia jednogłośnej uchwały konferencji głosowali za ustaleniem 11-godzinnej przerwy.

Obłudnicy.

Jak z jednej strony wiele objawów przemawia za tem, że już dokonane i zamierzone ulgi dla Polaków w Królestwie i Rosji cieszą się dużą sympatją wśród znacznej części społeczeństwa rosyjskiego, które nie zatraciło jeszcze poczucia sprawiedliwości, tak w drugiej reakcja, zgodnie z czynownictwem ręka w rękę idąca, pracuje nad tem, by społeczeństwo polskie przedstawić w świetle jak najgorszem i by ile możności jak najdłużej utrzymać wyjątkowe prawa w prowincjach polskich. Do takich obłudników należy ks. Mieszczerski, który w swoim *Graždaninie* różne wymyśla bajeczki. Jedną z takich jest list wrzekomo przez Polaka z Warszawy do ks. Mieszczerskiego pisany. Ów „Polak" tak pisze do redaktora *Graždanina*:

„Zwracam się do Pana, jako do pisarza, który pozyskał sławę nietylko dzięki swojemu talentowi, ale i dzięki swej niezależności i odwadze cywilnej, z prośbą o podanie do powszechnej wiadomości naszej trwogi. My, Polacy, a prawdopodobnie i wszyscy Rosjanie zatrwożeni jesteśmy coraz bardziej wzmagającą się dysharmonją między dochodzącą do zuchwalstwa partją rewolucyjną, (jeżeli to tylko partja), a czyniącą coraz większe postępy nieśmiałością miejscowej władzy rządowej. Pamiętam jeszcze młodzieńcem Warszawę za hr. Berga; mówiono o tem, że mało sypia, ale i innym nie daje spać. Jako Polak, pod wielu względami nie podzielam poglądów generała Hurki, nie mogę jednak nie przyznać, że za niego żyliśmy w atmosferze silnej władzy rządowej. Od tego czasu, nie wiadomo dlaczego, władza ta zaczęła się kurczyć i zmniejszać. W ostatnich dniach rządów generała Czertkowa zaczęliśmy już to osłabienie odczuwać namacalnie i widzieć w przejawach terroryzmu ulicznego i tłómaczyliśmy je chorobą naczelnika kraju.

„Zjawił się zdrowy i nie chory jego następca, zjawił się z nad cichego, lecz wojowniczego Donu i nabraliśmy nadziei, że władza rządowa będzie silniejszą od terroryzmu. Lecz, niestety, mijają tygodnie, a my nie widzimy nic, nie czujemy nic, oprócz tych samych przejawów słabej i jakby czegoś obawiającej się władzy. Jako człowiek chorych tradycyj, spodziewałem się silnej władzy, w kilku przejawach: 1) w odpowiedzi terroryzmu na terroryzm, 2) w powiększeniu ilościowem i jakościowem policji i 3) w zachęcie i wyrażeniu uznania policji za każdym razem, kiedy złoży dowód swej nieustraszonej odwagi.

„Prawdopodobnie, nie wie pan, że stójkowy warszawski, powołany pod grozą śmierci, do strzeżenia nas, pobiera 12 rb. pensji miesięcznej. Lecz ani w jednym wypadku nie zauważyliśmy dotychczas mocniejszej władzy. Przeciwnie, byliśmy głęboko oburzeni, kiedyśmy się przekonali, że nasz ober-policmajster, który jechał na pewną śmierć, dowiedziawszy się o niebezpieczeństwie, w jakiem znaleźli się jego podwładni i który odniósłszy wskutek wybuchu 120 ran, ocalał jakimś cudem, nie został zaszczycony przez nowego naczelnika kraju ani jednem publicznem słowem współczucia, co nie tyle dotknęło naczelnika policii, ile jego policję warszawską.

Dowiedzieliśmy się, że dla stójkowego który w dwóch ratach dostał po trzy kule i potrzebuje kuracji wzmacniającej, wśród powietrza górskiego, zamierzają zrobić składkę z powodu braku środków na przyjście mu z pomocą z funduszów skarbowych. Dowiedzieliśmy się, że oficerowi policyjnemu, który rzucił się na zabójcę jednego stójkowego, rozbroił go, obalił i zatrzymał, naczelnik kraju dał 150 rubli w postaci nagrody.

„Wszystko to wiemy i oburzamy się, tembardziej, że oprócz tego do nas codziennie dochodzą złowieszcze pogróżki o zamiarach przedstawicieli władzy odpowiadać na terroryzm humanitarnością. To też nie dziw, że ludzie, mający środki ku temu, uciekają z Warszawy“.

Jestto więc formalna apoteoza Hurki, Czertkowa i im podobnych satrapów. Z listu wykazuje się zbyt wyraźnie tendencja, że Mieszczerskiemu chodzi o zdyskredytowanie gen.-gub. Maksymowicza, który nie dość, że jest „djejatelom“ w guście moskiewskiej reakcji. Ks. M. wie doskonale, że tak nie pisał Polak, ale Rosjanin, — a może i on sam, — ale bajki puszcza w świat, bo może zagranica na taki lep się złapie.

Przemysł naftowy w Baku.

Petersburska *Handlowo-przemysłowa Gazeta* opisuje w nastepujący sposób stan przemysłu naftowego w Baku w czasie ostatnich paru miesięcy. Od dwóch miesięcy przeszło przemysł naftowy w Baku wyszedł ze zwykłego trybu i w żaden sposób nie może wrócić do niego. Cały szereg wypadków postępował jeden za drugim i przynosił przemysłowi naftowemu klęskę za klęską. Bezpośrednio po strejku robotniczym, który trwał od 13 grudnia 1904 r. do 7 stycznia 1905 r. i przysporzył przemysłowcom wiele strat, nastąpiły zaspy śnieżne, dotąd w Baku prawie nieznane, które przerwały więcej niż na tydzień wszelki ruch przemysłowy i kolejowy nietylko towarowy, lecz i osobowy, a w ten sposób nadzwyczaj ważną komunikację pomiędzy miastem Baku, a bałachano-sabunczyńskim rejonem naftowym. Po zaspach śnieżnych nastąpiły rozruchy na kolei zakaukazkiej (w zachodniej części), które przerwały wywóz produktów naftowych do Batumu z wyjątkiem nafty tłoczonej rurociągiem. Rozruchy te rozpoczęły się 27 stycznia i trwały do połowy lutego; dopiero 16 lutego poraz pierwszy wagony kolejowe przyszły do „Czarnego miasta.“ Wreszcie ostatnią klęską była straszna rzeź Tatarów i Ormian. Jakkolwiek w rejonie przemysłowym rzeź ta trwała tylko 4 dni, jednakowoż tak silna panika ogarnęła prawie całą ludność, że ludność robocza, nietylko Ormianie, lecz i Rosjanie, zaczęła porzucać pracę i uciekać; pociągi i statki parowe do Petrowska formalnie zapełnione były uciekającymi; miejsce w pociągach i na pokładach statków zdobywano sobie szturmem. Podczas tego ogólnego zamieszania o mało że nie wybuchnął strejk ponownie, tembardziej, iż sporo przemysłowców nie wykonało przyrzeczeń danych robotnikom jeszcze w grudniu, a specjalnie co do podwiesienia płacy; niektórzy zupełnie nawet wstrzymali płacę, gdyż wskutek tych wszystkich wypadków zostali zupełnie zrujnowani, lub blizcy są bankructwa. Do tych wypadków dodać jeszcze należy nową klęskę, która wisi w powietrzu, a mianowicie spodziewany wybuch epidemji cholery i od tego widma cholery ucieka ludność robocza, gdyż pamięta ją, gdy robiła straszne spustoszenia w r. 1892. Wreszcie stan wyjątkowy, jaki został na Kaukazie zaprowadzony 18 lutego, także niekorzystnie wpływa na przemysł. Całe położenie przemysłu naftowepo w Baku w tym czasie można scharakteryzować jednem silnym słowem: anarchja; produkcja ropy spadła; transakcje handlowe zostały przerwane; fabrykacja nafty i eksport nafty zmalał; odbije się to także i na tych przedsiębiorstwach, które związane są z przemysłem naftowym, otrzymujących mazut jako opał.

Straty, jakie ponieśli z powodu tego stanu przemysłowcy naftowi kaukazcy, są olbrzymie, jak mogą świadczyć następujące cyfry:

Od stycznia do marca produkcja ropy zmniejszyła się w stosunku do normalnej produkcji poprzednich miesięcy o 63 miljony pudów, co przy przeciętnej cenie 13 kopiejek za pud, stanowi 8.190000 rubli; do tej sumy dodać jeszcze trzeba $1\frac{1}{2}$ miljona rubli, jako wartość spalonych 125 wież wiertniczych i rygów, czyli ogólna strata wynosi 9·7 miljonów rubli; z tej sumy 40% straty poniósł skarb państwa, gdyż nie otrzymał należytości od każdego puda; resztę sami przemysłowcy. Około miljona rubli stracili przemysłowcy, wypłacając robotnikom pensje za cały czas; dzienni robotnicy stracili wskutek wstrzymania robót z 50.000 rubli. Rafinerje nafty wskutek wstrzymania ruchu straciły przeszło pół miljona rubli, nie przerobiwszy przez ten czas 63 miljonów pudów ropy, czyli nie wyprodukowawszy z niej 15·4 miljonów pudów nafty. Rząd na podatku konsumcyjnym od nafty wewnętrznej stracił 3·7 miljonów rubli. Kolej zakaukazka przez wstrzymanie transportów naftowych straciła 1.700.000 rubli, kolej Władykaukazka 700.000 rubli; ogólna suma strat wynosi $17\frac{1}{2}$ miljonów rubli. Jeśli dodać do tego jeszcze straty różnych przedsiębiorstw przemysłowych, związanych z przemysłem naftowym, jak towarzystw transportowych na rzece Wołdzei innych, to ogólna strata, jaką z powodu zamieszania w przemysle naftowym poniósł bilans handlowy rosyjski, może być ocenioną na $21\frac{1}{2}$ miljonów rubli. Naturalnie strata ta nie jest bezwzględną, gdyż wcześniej czy później surowiec naftowy, który został w ziemi, zostanie na powierzchnię ziemi wydobyty, przerobiony w rafinerjach i sprzedany, lecz w obecnym momencie i w najbliższej przyszłości strata ta jest dotkliwa dla przemysłu naftowego i dla pojedyńczych przedsiębiostw, a dotkliwość jej jest tem większą, iż konkurującym przemysłom naftowym innych krajów pozwoliło na ich korzyść wyzyskać sytuację na rynkach zagranicznych.

Wojna Japonji z Rosją.

(Telegram „Dziennika Polsk.“)

Z Mandżurji.

Petersburg. (Pet. ag. tel.) Generał Leniewicz telegrafował pod datą wczorajszą: Na froncie armji Japończycy obsadzili dnia 16 bm. miejscowość Jaldelin. Japończycy zaatakowali następnie miejscowość Sachotse, jednakowoż atak ich spełzł na niczem, gdyż odparliśmy nieprzyjaciela na południe. Tego samego dnia nieprzyjacielska konnica zbliżyła się do Leonopu, jednak po otrzymaniu posiłków odparliśmy ją.

Flota rosyjska.

Saigon. (Ag. Hawasa). Czterdzieści trzy węglowych okrętów przeważnie rosyjskich i niemieckich pod strażą francuskiej kanonierki stoi koło Nhabes. Dwadzieścia trzy innych okrętów stoi koło Cap St. Jacques również pod kontrolą francuską, tylko jeden parowiec rosyjski znajduje się w Saigonie.

Od Rożdestwieńskiego nie można spodziewać się bezpośrednich wiadomości chyba po starciu.

Londyn. (Tel. wł.). *Daily Telegraph* donosi, że Rożdestwieński pomimo licznych zamówień niema dostatecznej ilości węgla, tak, iż nie może posunąć się dalej na północ i musi pozostać na wodach indochińskich.

Nowy komendant floty bałtyckiej.

Paryż. (Tel. wł). *Petit Parisien* dowiaduje się, że rosyjski sztab generalny potwierdza wiadomość, iż admirał Birilew obejmie komendę nad flotą Rożdestwieńskiego, ale stanie się to dopiero wtedy, gdy Rożdestwieński dotrze do Władywostoka.

Petersburg. (Tel. wł.). Admirał Birilew przed wyjazdem na daleki Wschód był wczoraj na audjencji u cara.

Petersburg. Pet. Ag. donosi z Pekinu, że rosyjski poseł uczynił rządowi chińskiemu przedstawienia z tego powodu, że Japończycy wbrew układowi w Simonoseki zamierzają przewieźć cesarza koreańskiego do Japonji.

Z caratu.

Strejki.

W Libawie rozpoczęli strejk pracownicy handlowi. W Mińsku do bezrobocia kolejowych robotników przyłączyli się oficjaliści gazowni i składu towarowego. W Rostowie nad Donem strejkują piekarze.

Wyrok śmierci.

Z Odessy donoszą, iż sprawca zamachu na policmajstra odeskiego, Abraham Stilman, skazany został na śmierć.

Rozruchy chłopskie.

Z Kamieńca podolskiego donoszą, że w powiecie bałeckim włościanie zniszczyli dnia 14 bm. dobytek administratora dóbr, księcia Memelek-Łazarewa.

(Telegr. „Dziennika Polskiego“).

Strejki.

Petersburg. Personal służbowy lokalnego ruchu okrężnego na Newie zastrejkował.

Petersburg. W Eriwaniu wybuchł strejk portjerów, lokajów, służących i kucharzy w klubach, hotelach i restauracjach. Wszystkie restauracje musiano z tego powodu zamknąć.

Rozruchy.

Petersburg. W Eriwaniu zamknięto szkoły aż do listopada. Uczniowie tych szkół przechadzali się tłumnie po mieście i wybijali szyby w mieszkaniach profesorów.

Między mieszkańcami wsi tatarskiej Chadżari a wsi ormiańskiej Kalalaj przyszło do krwawego starcia o kawał lasu. Strzelano z rewolwerów, zabity został jeden Mahometanin i jeden policjant, który stanął w obronie Ormian.

Zamach na policmajstra.

Petersburg. (Tel. wł.). W Ekaterynosławiu w biały dzień jakiś nieznany człowiek dał 5 strzałów z rewolweru do prefekta policji, którego zranił śmiertelnie. Tłum rzucił się na sprawcę zamachu i zanim go policja zdołała wyrwać z rąk tłumu, zbił go prawie do śmierci.

Z Królestwa.

Wrażenie carskiego ukazu.

Ukaz carski o ulgach dla Polaków na Litwie i Rusi zrobił na prasie niemieckiej przygnębiające wrażenie, tak dalece, że o tak ważnej sprawie postanowiła „milczeć“. Z pism niemieckich poznańskich zamieściły wiadomość o manifeście tym tylko *Posener Neuste Nachrichten*. Wieczorne gazety berlińskie także przeważnie milczą znacząco.

Tylko *Berliner Tageblatt* zajął się obszerniej tą sprawą, a o znaczeniu językowej części manifestu, tak pisze:

„Postanowienie ziszczające życzenia Polaków i Litwinów pod względem języka ojczystego w szkole, niewątpliwie podziała także podniecająco na agitację niemieckich obywateli polskiego języka. Dotąd bowiem opór rosyjskich władz przeciw nauce języka polskiego, był miarodawczym argumentem dla stanowiska niemiego rządu, który z dobrem prawem wskazywać na to mógł, że skora Rosja wobec swych słowiańskich braci zachowuje się odpornie, Niemcy tem więcej nie mają powodu, żeby im czynić powoli“.

„Wartość niniejszej reformy jednak *Tageblatt* ocenić zamierza dopiero wedle okoliczności, jakim wykonanie manifestu podlegać będzie w praktyce“.

Więc jest jeszcze nadzieja u prasy niemieckiej — pisze *Dziennik Poznański* — że znów wywieść nas zechcą w pole. Ale skoro zabraknie powagi niemieckich nauczycieli politycznych, gotowa prasa niemiecka doznać zawodu; bo nowe reformy są, jak się zdaje szczere.

(Telegr. „Dzien. Polsk.“)

Strejk szkolny.

Kraków. (Tel. pryw.). *Czas* donosi z Warszawy, że strejk szkolny należy uważać za ukończony. Uczniowie bowiem szkół średnich po wspólnem porozumieniu, postanowili wrócić we wrześniu do szkoły. Nie doszło jeszcze tylko do zgody, czy podania wnosić teraz, czy później w jesieni.

Strejki.

Łódź. Do trwającego od 10 dni strejku czeladników piekarskich, przyłączyli się czeladnicy rzeźniccy i robotnicy, zajęci przy wyrobie i sprzedaży innych artykułów spożywczych.

Wybuch bomby w Warszawie.

Warszawa. (Tel. wł.). Wczoraj w południe, gdy generał Maksymowicz z soboru katedralnego św. Trójcy, w którym odbyło się nabożeństwo galowe z powodu rocznicy urodzin cara Mikołaja, powracać miał na zamek i wsiadał do powozu, na ulicy Miodowej, wiodącej wzdłuż jednej strony soboru, dał się słyszeć silny huk wybuchu bomby. Gdy dym opadł, ujrzano grupę trzech osób, poszarpanych przez bombę prawie w kawały, a nieco dalej sześć osób, wijących się na bruku z bolu, wskutek ran, zadanych przez odłamki bomby. Wybuch bomby był tak silny, iż w położonej w pobliżu cukierni i magazynie obrazów, wszystko zostało zniszczone. W pobliskich domach wyleciały wszystkie szyby, a z trotuaru wybuch bomby powyrywał płyty chodnikowe.

Przeprowadzone natychmiast dochodzenia wykazały, iż dwaj agenci policyjni chcieli aresztować pewnego podejrzanego robotnika, kręcącego się koło soboru. Robotnik. ujrzawszy agentów, począł przed nimi uciekać i wbiegł w ulicę Miodową, ale potknąwszy się, upadł, W tej chwili nastąpił wybuch bomby, którą miał ukrytą pod surdutem. Obaj agenci i robotnik, oraz jeden z przechodniów, zginęli na miejscu; wiele osób jest ranionych.

Warszawa. (Biuro Reutera). W tutejszych kołach rządowych sądzą, że robotnik ów zamierzał dokonać zamachu na generał-gubernatora, Maksymowicza, w chwili, gdy miał on po nabożeństwie w soborze wracać na Zamek, ale agenci mu w tem przeszkodzili.

DEPESZE
telegraficzne i telefoniczne.

Sytuacja na Węgrzech.

Budapeszt. Baron Burian złożył karty rozmaitym posłom z koalicji. Z pos. Koszutem odbył dwugodzinną konferencję. Po konferencji Koszut oświadczył dziennikarzom, że nie może powiedzieć nic merytorycznego o przebiegu konferencji, jednakże zwoła nazajutrz konferencję komitetu wykonawczego zjednoczonej opozycji, ażeby zdać sprawę z przebiegu tej konferencji.

Budapeszt. Bar. Burian odbył wczoraj wieczorem dłuższą konferencję z hr. Aladarem Zichym.

Sejm czeski.

Praga. Marszałek kraju ks. Lobkowitz zwołał wczoraj przewódców klubów na konferencję, na której postanowiono załatwić prowizorjum budżetowe, przedłożenie zapomogowe i kilka ustaw ekonomicznych. Pos. Iro imieniem wszechniemców oświadczył, że jego stronnctwo jest wprawdzie za dalszą obstrukcją, jednakże poddaje się większości posłów niemieckich. lecz zastrzega się przeciw temu, ażeby także inne ustawy wzięte były pod obrady.

Z sejmu bukowińskiego.

Czerniowce. W sejmie wniesiono przedłożenie rządowe, przekazujące mającej być założoną dyrekcji policji pewną część praw miejskiej policji. Poseł dr. Halban oświadczył, że będzie głosował za przedłożeniem, ale nie na znak votum ufności do rządu. Przedłożenie przyjęto.

Z sejmu pruskiego.

Berlin. Sejm pruski obradował wczoraj nad ustawą o ochronie górników. Po dłuższej dyskusji odrzucono paragraf o wyborze stałej komisji z robotników. Tak samo odrzucono paragraf, postanawiający, iż robotnicy, którzy byli trzykrotnie karani za złe wydobywanie węgla, powinni być wydalani.

Wybory w Krakowie.

Kraków. (Tel. pryw.) Przy wczorajszym wyborze do rady miejskiej i koła drobnego handlu, wyszli kandydaci opozycyjni mianowicie stronnictwa niezawisłych żydów. Na 928 głosujących otrzymali: kupiec Mojżesz Schmelkes 605 głosów, adw. dr. Rafał Frühling 580, adw. dr. Ignacy Landau 569, lekarz dr. Krongold 510 i adw. dr. Maurycy Horowitz 492.

Niepokoje na Bałkanie.

Białogród. (Tel. wł.) Banda Albańczyków, złożona z 2000 ludzi, oblęga miasto Guillane i grozi wycięciem całej serbskiej ludności. 800 żołnierzy broni miasta. Jeśli nie nadejdą wkrótce posiłki, to położenie miasta stanie się bardzo krytycznem.

Jeszcze proces hr. Kwileckiej.

Poznań. (Tel. wł.) Sąd krajowy rozpatrywał dziś skargę cywilną pani Mayerowej przeciw hrabinie Węsierskiej-Kwileckiej o wydanie dziecka. Hrabina, która przybyła na proces z Montreux, oświadczyła, iż gotową jest złożyć przysięgę, iż dziecko jest jej własnem, a nie kupionem, jak twierdzi Mayerowa, od niej i podsuniętem hrabinie. Sędzia odroczył rozprawę. Następna rozprawa odbędzie się prawdopodobnie w pierwszych dniach czerwca.

Kaplica protestancka w Madrycie.

Madryt. Jeden z dzienników donosi, że cesarz Wilhelm zamierza zbudować w Madrycie własnym kosztem wspaniałą kaplicę protestancką, a niemiecka kolonja w Madrycie otrzymała już polecenie rozpoczęcia robót. Dziennik wspomniany zapytuje rząd, jakie stanowisko zajmie wobec tego faktu.

Strejk agentów policyjnych.

Lyon. Ponieważ kilku agentów policyjnych wydalono za odmówienie posłuszeństwa, rozpoczęli agenci policyjni częściowy strejk. Strejkujących zastąpiono natychmiast żandarmami i wojskiem.

Trafiony torpedą podczas ćwiczeń.

Brest. Pancernik „Jaure Guiberry“ trafiony został podczas ćwiczeń torpedą. Kocioł eksplodował. Ponieważ woda wtargnęła do wnętrza okrętu, musiano go spiesznie przewieźć do portu.

Wiedeń. (Tel. wł.). Dzienniki liberalne donoszą, że między antysemitami już zawarte zostały układy co do rozdziału między nich godności, piastowanych przez zmarłego niedawno wiceburmistra m. Wiednia śp. Strobacha. Pierwszym wiceprezydentem miasta zostanie p. Steiner, który też zostanie dożywotnim kuratorem krajowego Zakładu hipotecznego. Natomiast złoży p. Steiner mandat członka Wydziału krajowego, a w miejsce jego wybrany będzie p. Bielohlavek. Trzecim wiceburmistrzem m. Wiednia zostanie adwokat dr. Porzes.

Praga. (Tel. wł.). W kołach posłów niemieckich krąży pogłoska, iż cesarz podczas manewrów jesiennych przybędzie do Pragi.

Berlin. *Nordd. Allg. Ztg.* na podstawie informacji, otrzymanych od posła niemieckiego w Pekinie zaprzecza wiadomości o wywieszeniu flagi niemieckiej w Hajczu.

Kronika z ostatniej chwili.

Eksplozja w fabryce zapałek. Wiedeń. (Tel.) W fabryce zapałek Adlera wydarzyła się eksplozja, która uszkodziła budynek i zniszczyła maszyny. 1 robotnik i 1 robotnica utracili życie.

Dział ekonomiczny.

Wiedeń 19 maja.

(/r) Papiery kolejowe, faworyzowane ostatnimi dniami przez spekulację, z powodu coraz lepszych doniesień o stanie zasiewów, zeszły obecnie chwilowo na drugi plan, a na pierwszy wysunęły się akcje, przedsiębiorstw żelaznych Spekulacja zwyżkowa odbywająca się w tych papierach przybiera coraz większe rozmiary, a w miarę tego rośnie także ich kurs. Pominąwszy już bowiem to, że obstalunki dla Serbji podniecają fantazje spekulacji, faktem jest, że i samo zapotrzebowanie żelaza we wnątrz monarchii ogromnie się zwiększa, skutkiem czego wszystkie fabryki mają ogromnie dużo zamówień.

Kolej północna cesarza Ferdynanda osiągnęła za rok ubiegły czysty zysk w sumie 21,150.000 kor. a zatem o 300.000 kor. więcej niż w roku 1903. Akcjonarjusze otrzymują dywidendę o 10 kor. wyższą tj. $272\frac{1}{2}$ koron od akcji, zaś udział państwa w zysku tej kolei wyniesie w tym roku 1,760.000 koron, t. j. o 479.000 kor. więcej.

— **Wiedeń** 19 maja. Kursa giełdy wiedeńskiej.

a) Losy procentowe: Austr. zakł. kr. z oblig. z r. 1880 3 proc. 307·—, Austr. zakł. kred. z ob. p. z r. 1889 3 proc. 307·—, Tow. żeglugi na Dunaju 100 zł. m. k. 4 proc 278·—, Węg. Banku hip. po 100 zł. 4 proc. 277·—, Pożyczka serbska tem. po 100 fr. 4 proc. 107·50; *b)* bezprocentowe Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 26·75, Zakł. kred. dla h. i p. po 100 zł. 486·—, Clary 40 zł. m. k. 158·25 Pożyczka m. Insbruku 20 zł. 78·—, Losy m. Krakowa 20 zł. 89·—, Pożyczka m. Lublany 41 zł. 66·—, Ofen 40 zł. 165·—, Palffy 40 zł. m. k. 175·—, Czerw. krzyża austr. tow. 10 zł. 57·30, Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. 37·35, Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł. 65·—, Salma 40 zł. m. kon. 219·—, Pożyczka salcburska 30 zł. 75·—, Tureckie oblig. prem. kolej. po 400 fr. 142·60, Losy komunalne m. Wiednia z r. 1874 542·.

Berlin 19 maja Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 209·60, Staatsbahny 143·20, Diskont Comandit 185·90, Berlińskie Towarz. handl. 168·25, Laura 262·75 Bochum 238·90, Kolej połud. wschodnio-pruska —·—, Ruble za gotówkę 216·05, Kolej warsz.-wied. 126·25, Kolej morza Śródziemnego —·—, Kolej Meridionalna 155·—, Losy tureckie 134·75, Renta włoska —·—, „Harpener“ kopalnie węgla 210·40, Kolej Marienburg-Mława —·—, Konsolidation 420·—, Lombardy 15·90, Kolej Henry 116·40, Niemiecki bank narodowy 128·10, Kanada Profered 144·40, Akcje żeglugi hamburckiej 150·—; Warszawa krótkie (Kurz Warschau) —·—, Huta „Donnersmark“ 259·25.

— **Berlin** 19 maja Austrjackie banknoty 85·20, spirytus —·—

— **Frankfurt** 19 maja. Austrjackie kredyty 209·80, Kolej państw. —·—, Diskonto —·—, Laura —·—.

— **Paryż** 19 maja 4 procentowa renta 99·37, mąka 31·20.

Przyjechali do Lwowa.

dnia 19 maja 1905 roku.

HOTEL GEORGEA. Pokoje od 3 kor. Ks. M. Lubomirska z Podniestrzan. Hr. M. Tarnowska ze Śniatynki. Hr. J. Weissenwolff z Ruskiej Wsi. Hr. J. Korytowski z Płotycza. Hr. T. Sobańska z Pińkówki ros. K. Jaźwiński z Podniestrzan. Z. Lityński z Litwinowa. K. Jelska z Krakowa. M. Horwatt z Kijowa. L. Kaden i W. Anczyc z Krakowa. A. Chrzanowska z Kijowa. N. Bilewzoff z Radziwiłłowa. R. Gross z Wiednia.

HOTEL EUROPEJSKI. Hr. K. Dzieduszycki z Siechowa. Br. J. Hackebusch z Rosji. J, Grunwald z Worochty. L. Jurkowski z Kamieńca pod. M. Ziebauer z Przemyśla. H. Rennau z Wiednia. J. Postępska ze Żółkwi. J. Łukasiewicz z Żezawy. St. Łążyński z Załucza. H. Wolff z Wiednia. J. Studnicki z Kniaża. L. Kaliciński z Warszawy. A. Younga z Pikuliniec. J. Filipowski z Kocowa. T. Fuks z Rosji.

Nadesłane.

Rubryka ta nie pochodzi od redakcji, która też nie bierze na siebie żadnej odpowiedzialności.

Będąc obecną na obchodzie imienin w zakładzie naukowym pani Zofji Strzałkowskiej, o którym wzmiankę już w „Słowie Polskiem“ czytałam, muszę wyznać jak szczerego wzruszenia doznawało się patrząc na serdeczną miłość z jaką wychowanki zakładu życzenia Jej składały. Znać było, że rozumią i kochają tę swoją czcigodną Przełożoną, która z miłością i poświęceniem tej wzniosłej lecz ciężkiej oddała się pracy, kształcąc młodociane umysły, by w przyszłości na zacne i dzielne Polki wyrosły! Diatego też młode uczenice serdecznym darzą Ją przywiązaniem, które jedyną jest nagrodą tej cichej lecz wielkiej pracownicy. Zaznaczyć przy tem wypada, że kwitnące zdrowiem twarzyczki wychowanek są dowodem, jak jest troskliwą o zdrowie swych uczenic, gdy tylko o ich wygodę i przyjemność chodzi, nigdy nie pożałuje trudów — tam Jej serce i ręka zawsze otwarte. A gdyby jeszcze wspomnieć o dobrodziejstwach, które bez rozgłosu w zupełnej cichości świadczy, możnaby mieć miarę ofiarności i dobroci tego serca wielkiego i to pobudza do wypowiedzenia i oddania tej cichej, lecz wielkiej Patrjotce wdzięczności i uznania! Jedna z matek 623

Mieczysławowa Bieniewska.

†
Franciszek Talent
c. k. koncepista Dyrekcji poczt i telegrafu
po długich a ciężkich cierpieniach, opatrzony św. Sakramentami, zmarł dnia 19 maja 1905 r. przeżywszy lat 31.

Obrzęd pogrzebowy odbędzie się w niedzielę dnia 21 maja 1905 r. o godzinie 4 po południu z domu żałoby przy ulicy Łazarza l. 9 na cmentarz Łyczakowski, na który w smutku pogrążone rodzeństwo krewnych, znajomych i przyjaciół zaprasza.

Lwów, dnia 20 maja 1905 r.

„Concordia“ A. Kurkowski.

†
Stanisław Hukiewicz
pomocnik handlowy
zmarł po długich a ciężkich cierpieniach, opatrzony św. Sakramentami, dnia 19-go maja b. r., przeżywszy lat 33.

Obrzęd pogrzebowy odbędzie się w niedzielę dnia 21-go maja b. r. o godzinie 4-tej po południu z domu żałoby przy ulicy Kaleczej l. 18 na który to obrzęd stroskani rodzice z rodzeństwem krewnych, przyjaciół, kolegów i pobożnych chrześcjan zapraszają.

Lwów, dnia 20 maja 1905.

„Concordia“. A. Kurkowski.

†
Judita Heinrich
właścicielka realności
zmarła dnia 19-go maja b. r., opatrzona św. Sakramentami, po długich i ciężkich cierpieniach, w 85 roku życia.

Obrzęd pogrzebowy odbędzie się w niedzielę dnia 21 maja b. r. z domu żałoby Droga Lubieńska l 4 na cmentarz Janowski, na który to obrzęd krewnych, znajomych i pobożnych chrześcjan zaprasza się.

Lwów, dnia 20 maja 1905.

„Concordia“ A. Kurkowski.

Obszerną broszurę **o Truskawcu** wysyła na żądanie Zarząd.

W pierwszym i trzecim sezonie **o 30 prc. taniej.**
Początek sezonu 15 maja. Koniec sezonu 30 września.

W Truskawcu

leczy się z nadzwyczajnym skutkiem reumatyzm, skaza moczowa (podagra), otyłość, choroby sercowe, nerkowe i pęcherzowe, ischias, astma, hemoroidy, kiła, choroby kobiece i żołądkowe

Lekarze zakładowi: Radca cesarski **Dr. Edward Krzyżanowski** z Buczacza i **Dr. Tadeusz Praschil** ze Lwowa (ulica Gołębia 6). 428

Nowo otworzony
Zakład artyst.-fotograficzny
„Makart"
firmy: G. SZAJNA
we Lwowie, ulica Trzeciego Maja 10,
przyjmuje
do zawodowego wykończenia
wszelkie prace P. T. Amatorów jako to: wywoływanie płyt, film, retuszowanie, kopiowanie na najnowszych papierach, kolorowanie i t. p. **po cenach możliwie najniższych.** — Fotografie do legitymacji, grupy, tableaux, zdjęcia wnętrz i t. p. wykonywa Zakład **najstaranniej i terminowo.** 538

Iwonicz
Zakład zdrojowo-kąpielowy i klimatyczny
(Stacja kolejowa Iwonicz w Galicji).
Najsilniejsza Szczawa słono jodowo-bromowa.

Od dawna stwierdzona jej skuteczność we wszystkich postaciach zołzów (scrofuloza), w chorobach kości, skóry i wogóle we wszystkich chorobach wymagających przyspieszenia odnowy materji.

Urządzenie Zakładu wzorowe, oświetlenie elektryczne, wodociągi. Na sezon tegoroczny wybudowano dwa domy o 60 pokojach.

Lekarze Zakładowi: Docent dr. Antoni Gabryszewski ze Lwowa i dr. Juljan Staniszewski z Krakowa, tudzież 6 lekarzy wolno praktykujących.

W sezonie I-szym do 20 czerwca i w III-cim od 20 sierpnia mieszkania znacznie tańsze.

Uwolnienia od taksy na podstawie świadectw ubóstwa udziela się tylko w I. i III. sezonie. 554

Zamówienia na mieszkania, wodę mineralną, sól, ług i muł przyjmnje i wszelkich wyjaśnień udziela

Dyrekcja Zakładu zdrojowo-kąpielowego w Iwoniczu.

L. 9433.

Ogłoszenie.

Gmina miasta Tarnopola rozpisuje niniejszem publiczny przetarg ofertowy, na budowę kanału przez ulice: Smykowiecką, Ruską, Mikulieniecką i Szeroką (długość kanału około 1200 metr.)

Przetarg odbędzie się dnia 26 maja 1905 w sali posiedzeń Magistratu, od godziny 10 rano do godziny 12 w południe.

Plany przeglądać można poczawszy od dnia niniejszego ogłoszenia codziennie, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych, w godzinach: od 11 do 12 w południe i od 4 do 6 po południu w biurze miejskiego budownictwa, przyczem będą na żądanie wydane wykazy robót i warunki licytacyjne.

Magistrat król. miasta 614

Tarnopol, dnia 15 maja 1905.

Burmistrz:
Puntschert.

Zaproszenie
na IX zwyczajne Walne Zgromadzenie
Towarzystwa Zaliczkowego w Mikulińcach
które odbędzie się dnia 27 maja 1905 o godzinie 6. a w razie braku kompletu o godzinie 7 po południu w sali Rady gminnej w Mikulińcach z następującym porządkiem:

1. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
2. Sprawozdanie Dyrekcji z czynności za rok 1904.
3. Sprawozdanie komisji z czynności i rachunków za rok 1904 z wnioskiem na udzielenie Dyrekcji absolutorjum.
4. Wnioski Rady nadzorczej co do rozdziału zysku za r. 1904.
5. Wybór komisji rewizyjnej na rok 1905.
6. Uzupełniający wybór ustępujących członków Rady nadzorczej i Dyrekcji.
7. Zmiana statutu. 632
8. Wnioski członków.

Rada nadzorcza Towarzystwa zaliczkowego w Mikulińcach.
Prezes: **Franciszek Narajewski.** Sekretarz: **Jan Bestecki.**

Gratis i franco
Nowy duży CENNIK aparatów fotograficznych na rok 1905
zawierający niebywale niskie ceny, krótki lecz dokładny sposób fotografowania, tabelę oświetlania płyt, oraz recepty na chemikalia rozsyła
Edmund Brodkowski
Hurtowny skład aparatów fotograficznych.
Lwów, pl. Halicki 14.

Janów
stacja klimatyczna
położona w uroczej miejscowości. W bliskości Lwowa, wśród rozległych lasów nad stawem 800 morg. Hotel z komfortem urządzony, w willach obok hotelu rożne pomieszkania, łazienki stawowe, łodzie wiosłowe i żaglowe.

Lekarz, apteka, urząd telegraficzny i pocztowy w miejscu. 559
Czytelnia, fortepian, bilard, kręgielnia, gry towarzyskie, kawiarnia w hotelu. Restauracja pod zarządem p. Wilhelma Christmana, który posiada długoletnią praktykę w tym zawodzie.
Ceny znacznie niższe, jak w latach poprzednich za rządów p. Gromana. Przy abonamencie tygodniowym 50% opustu za używanie łodzi.

Ellen Key:
O miłości i małżeństwie
tłómaczył dr. **Władysław Witwicki.**
Treść: Wstęp. — Rozwój rodzajowej obyczajowości. — Ewolucja miłości. — Wolność miłości. — Wybór miłości. — Prawo macierzyństwa. — Uwolnienie z macierzyństwa. — Macierzystość towarzyska. — Dobrowolna rozłąka. — Nowe prawo małżeńskie. 468
Cena koron 4 z przesyłką pocztową koron 4·45.
Wydawnictwo Księgarni Polskiej, B. Połonieckiego we Lwowie.

TAPETY
(Wzory wysyłam opłatnie).

Materje meblowe, dywany, portjery
Story i żaluzje do okien
582 **z własnej fabryki poleca**
W. Adamski
Hotel George'a, róg Akademickiej i Tańskiej **Lwów,** ulica Sobieskiego 4 (dawniej Jürgens).

UPRASZA się PP LEKARZY ZAPISYWAĆ ZAWSZE
PIGUŁKI BLANCARD'A
i **SYROP** w **PARYZU**
Aprobowane przez Akademię Medyczną w Paryżu.
w BLADACZCE LYMFATYZMIE BLADOŚCI CERY SIFILISIE ORGANICZNYM
Blancard 40, Rue Bonaparte PARIS
Jedyne zespolające się z organizmem i skuteczne.

We Lwowie do nabycia w aptekach pp. Mikolascha, Wewiórskiego, Ehrbara i Ruckera. 2091

Tylko Lobosickie
fabryki akc. czekolady, cukrów i surogatów kawy wyrabiają dawno ulubione Lobosickie domieszki
do Kawy
jak: gwarant. czystą cykorję figową, cykorję grysikową, Mocca śrut, mączną cykorję w drewnianych skrzyneczkach i okrągłych paczkach, kawę słodową jak wszystkie inne
Surogaty!
We wszystkich korzennych sklepach do nabycia. 3092



Świeże ryby morskie
Kabljony, Łupacze i Łososie po 45, 50 i 60 ct. kilo. 629
Również: Ryby rzeczne i stawowe
Szczupaki, Sandacze, Łososie i Łososio pstrągi utrzymuje w lodowniach i w basenach, a rozsyła opakowane z lodem
Handel ST. MARKIEWICZA Lwów Rynek l. 41.

Walne zgromadzenie, zwołane inseratem umieszczonym w „Dzienniku Polskim." Nr. 224 z dnia 16 maja 1905 na dzień 23 maja 1905 odwołuje się, a natomiast

Zaprasza się
na XXVII WALNE ZGRROMADZENIE
Kasy Zaliczkowej i oszczędności w Żółkwi
stowarzyszenia zarejestrowanego z nieograniczoną poręką, Zastępstwa Banku krajowego, które odbędzie się dnia 30 maja 1905 r. o godz. 10 przed południem w biurze Kasy zaliczkowej w Żółkwi.

PORZĄDEK DZIENNY:

1. a) Sprawozdanie Dyrekcji z czynności i rachunków za rok 1904 tak z własnych obrotów, jak i z Zastępstwa Banku krajowego i przedłożenie bilansu. b) Odczytanie protokołu z odbytej przez delegata Związku lustracji.
2. Wniosek komisji rewizyjnej na udzielenie Dyrekcji absolutorjum z czynności i rachunków za rok 1904.
3. Wniosek Rady nadzorczej co do rozdziału czystego zysku tak z własnych obrotów, jak z zastępstwa Banku krajowego.
4. Wybór 2 członków Rady nadzorczej w miejsce ustępujących z turnusu.
5. Wybór komisji rewizyjnej na rok 1905.
6. Zatwierdzenie nowo wybranej Dyrekcji. 630
7. Wnioski członków.

W Żółkwi dnia 13 maja 1905.

Eugeniusz Rozwadowski, prezes. **Eustachy Holinkowski** sekretarz.

Tak zwane Oryginalne maszyny do szycia i haftu zachwalane i wpychane P. T. Publiczności przez ajentów Tow. pruskiego są starego systemu „Singera" wyszłego z użycia i pod względem wykończenia, jakości, jak również najnowszych ulepszeń nie wytrzymują koukurencji z maszynami fabryk światowej sławy jak Pfaff, Brisolt, Locke. Trister, Rossmann i t. d., które trzymam na składzie, a które wyrobiły mi u P. T. Publiczności niczem niezachwiane zaufanie. Ostrzegam P. T. Publiczność przed ajentami, którzy za swoje pośrednictwo otrzymują 20 do 30 kor. prowizji od każdej sprzedanej maszyny.
Pierwszy i największy w kraju
Skład maszyn do szycia
który nie posługuje się ajentami
Lwów, hotel Żorża. Proszę żądać cenników
Józef Iwanicki
mechanik i specjalista 618

HANDEL WIN NAFTULEY TOEPFERA
Lwów, Trybunalska 12
3
wydaje: Obiady po 40 i 60 ct.; Kolacja z 3 dań po 50 ct.

Oliwę do świecenia podwójnie rafinowaną tylko na maj pół kl. 22 ct. poleca handel korzenny
K. ADAMSKI
Lwów, Chorążczyzna 12.

Bryndzę wiosenną świeżutką 562 najtaniej poleca handel korzenny
K. ADAMSKI
Lwów, Chorążczyzna 12.

MARIENBAD
(C Z E C H Y)

628 mtr. Wyborowy podalpejski klimat. Kryte położenie. „Kreuzbrunn", „Ferdinandsbrunn", posiadają najsilniejszą glauberską wodę mineralną w Europie (5 gr. na litr). Wskazane przy: przemianie materji, chorobom serca (zatłuszczeniu serca), chorej wątrobie, kiszkach, zaburzeniach krwi i t. d. „Rudolfsquelle", przeważnie duża zawartość żelaza i magnezji. Wskazana przy: gichcie, chorobie przewodów moczowych, chronicznym katarze nerek i pęcherza i t. d., kamieniach nerkowych, chronicznym katarze kiszek itd. „Ambrosiusbrunn", najsilniejsza, najczystsza szczawa żelazista (0·177 gr. żelaza na litr). Wskazana przy: anemji, chlorozie i t. d., naturalne kąpiele żelazne w rozmaitych stopniach. — Kąpiele borowinowe (75.000 w sezonie) z własnej borowiny. — Zakład wodoleczniczy. Kąpiele parowe i elektryczne. — Instytut balneologiczny i hygieniczny. „Zander-Instytut". Centralna mleczarnia.
Frekwencja 26.500. — Turystów 75.000.
Prospekty gratis wysyła urząd gminny. 5010

CHOROBY PIERSIOWE
Syrop z Podfosforanu Wapna
pp. GRIMAULT et Cie. Aptekarzy

Syrop ten powszechnie zalecany przez lekarzy, nader skuteczne. sprawia działanie w chorobach *płuc i oskrzeli piersiowych; leczy najuporczywsze katary, zagaja tuberkuły płucne u suchotników; powstrzymuje krztuszenie się i zanoszenie w nieustannym kaszaniu,* tak rozpacznie nieznośnego dla chorych. Pod jego działaniem *pocenie się nocne ustaje, apetyt zwiększa się* i chory odzyskuje szybko zdrowie.
SKŁAD w Paryżu, 8, ulica Vivienne i w głównych aptekach.

We Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Wewiórskiego, Beisera, Ehrbara, Ruckera i Sklepińskiego. W Krakowie w aptekach pp. Wiszniewskiego i Redyka. 2016

Na lato!
Kaftaniki
bawełniane cienkie (Schweissauger) bawełniane i niciane, siatkowe, jedwabne i wełniane letnie
Koszule kolorowe z mankietami
Cretonowe i Zefirowe angielskie
Koszule kolorowe tenisowe i dla turystów, miękkie z kołnierzami podwójnymi.
Płaszcze i prześcieradła kąpielowe, płócienne i tureckie.
Kapy na łóżka pikowe i trykot.
Kocyki bawełniane do prania.
Pończochy i skarpetki saskie.
Skarpetki dziecinne w największym wyborze.
Drelichy liberyjne na ubrania
poleca handel 549
płócien i bielizny
Jana Riedla
we Lwowie.

Stare, kuracyjne
WINA
tokajskie
własnego chowu, w wielkim wyborze, w dużych szampańskich flaszkach 624
po złr. 2·40, 3·—, 4·— do złr. 7·—,
KORONA TOKAJU (essencje)

z roku 1868	1862	1856
złr. 10·—,	złr. 12·—,	złr. 15·—,

poleca handel
St. Markiewicza
Lwów, Rynek l. 42.

---

* **Staro wyglądające twarze odzyskują młody i świeży wygląd,** jeżeli się je pielęgnuje rozgłośnem i całkiem nieszkodliwem angielskiem mlekiem ogórkowem Balassa. Ten niezrównany środek upiększający, usuwa w kilku dniach z twarzy zmarszczki, fałdy, piegi, plamy wątrobiane, wypryski i nadaje jej świeżą, delikatną cerę. Flaszka 2 kor., do tego czysto angielskie mydło ogórkowe 1 kor., puder 1 kor. 20 h. i krem ogórkowy 2 kor. Do nabycia w każdej aptece.

Rozsyłka pocztowa przez aptekę C. Balassa, Budapeszt, Erzsébetfalva. Strzedz się należy przed naśladownictwem!

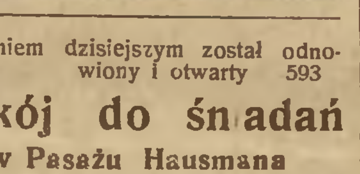
Skład główny: Zygmunt Rucker, Lwów; F. Bauer, Przemyśl na Bramie l. 4; Reim i Spółka w Krakowie.

W chorobach pęcherza
moczowego i innych tym podobnych dolegliwościach działają znakomicie od wielu lat ogromnie rozpowszechnione
kapsułki tarolinowe
zawierające w swym składzie olejek santałowy, salol i ekstrakt kubelowy. Kapsułki te zażywać można bez przeszkody w wykonywaniu zajęć codziennych. Wobec licznych naśladownictw żądać należy wyraźnie Groetenera **kapsułek tarolinowych,** których nazwa prawnie jest zastrzeżoną. Cena pudełka wraz z przepisem używania 3 korony, na porto dołączyć należy 45 h., zaliczka kor. 3·65. Do nabycia w aptece J. Piepesa-Poratyńskiego, oraz Z, Ruckera, we Lwowie.
Główny skład dla Galicji: Apteka pod „węgierską koroną" J. Piepes-Poratyńskiego we Lwowie, plac Bernardyński, l. 1. 111

Bezpłatnie
wysyłam zeszyt okazowy nowej, senzacyjnej powieści p. t.
Ojciec Gapon bojownik o wolność.
Proszę żądać! 569
R. LANDAU
Lwów, ulica Czarnieckiego l. 3.

Rybołowstwo!
Największy wybór wszelkich przyborów u
Alojzego Hübnera
we Lwowie, Rynek 38.
Cenniki ilustrowane darmo i opłatnie. 546

Z dniem dzisiejszym został odnowiony i otwarty 593
Pokój do śniadań
w Pasażu Hausmana
zaopatrzony obficie różnemi delikatesami, ciepłe i zimne przekąski. O liczne odwiedziny uprasza uprzejmie.
Z poważaniem **H. FABIAN.**

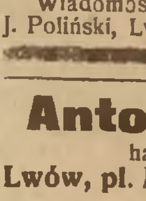


Brzytwy
własnego wyrobu: szwajcarskie, angielskie i solingeńskie
Maszynki do strzyżenia włosów w cenie od koron 5·60 do 9 koron.
Hebelki do niszczenia nagniotków.
Ostrzenie brzytew, nożyczek i t. d.
poleca 606
JAN LAURUK
nożownik
Lwów, Halicka 6.

Wyprzedaż
tylko 554
do 15 Czerwca 1905
Ceny bez konkurencji!
FIRANKI koronkowe i tiulowe
STORY koronkowe, tiulowe i gazowe
MUSZLINY na firanki
Witraże do okien.
A. Krzysztofowicz
ul. Kopernika l. 9.
(Przedtem Hotel George'a).

Do najęcia na lato 4 pokoje we dworze koło stacji Oleszyce, 3 kilometry, park świerkowy, bardzo piękne położenie, może być z utrzymaniem.
Wiadomość: Biuro wywiadowcze J. Poliński, Lwów, Pasaż Hausmana 5.

Antoni Halski
handel żelazny
Lwów, pl. Marjacki l. 9 poleca



Nożyce do gąsienic na drążek zł. 1·—. **Szczotki** stalowe do czyszczenia drzew po ct. 75. **Piłki** ogrodowe po 35, 70 i złr. 1·—. **Nożyczki** ręczne ogrodowe od 75 ct. do złr. 2·80. **Nożyce do szpalerów** złr. 2·50. **Noże** ogrodnicze różne. **Hydronety** z wężem ogrod. złr. 8·50 i 11·—. **Łopaty** stalowe. **Grabie** ogrodowe od 50 ct. **Dziecinne** ogrodowe garnitury oprawne silne 3 sztuk złr. 1·20. **Drut** kolczasty, cynkowany, gruby, gęsty 100 metrów złr. 3·50. 6



A. ZIGMAN
rytownik, Lwów
14. Systuska 14.
Wykonywa stampile kauczukowe i metalowe, oraz wszelkie grawury po najtańszych cenach.
Dla urzędów, starostw, banków, parafij, wogóle dla wszelkich publicznych instytucyj znaczny opust. Cenniki darmo i opłatnie wysyła. 310

Dr. Ostaszewski-Barański
Z KRAINY STU WYSP
Wrażenia z wycieczki po Dalmacji i jej wyspach.
Karta tytułowa wykonana przez art.-malarza p. M. Harasimowicza.
Lwów 1902. — Nakładem drukarni M. Schmitta i Sp.
Główny skład w księgarni H. ALTENBERGA we Lwowie, pl. Marjacki.

Dr. Ostaszewski-Barański
Z nad Drawy, Sawy i Soczy
Lwów 1903. — Nakładem drukarni M. Schmitta i Sp.
Główny skład w księgarni Gubrynowicza i Schmidta we Lwowie, pl. Kapitulny.

Wydawca i odpowiedzialny za redakcję: Adam Krajewski. Papier z fabryki czerlańskiej. Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarządem J. G. Piotrowskiego.